DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. ??

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 20 stycznia 1930 Nr. 15

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Dziesięciolecie Ligi Narodów

Kraków, 19. stycznia.

(Th.) Sceptycy skrzywili wargi i uśmiechali się dosyć lekceważąco, cynicy zaś głośno się śmiali i szydzili: oto nowe oszustwo dla osłabienia wojennego animuszu dumnych ludów aryjskich, — niektórzy jeszcze dodawali wzgardliwie: żydowski wynalazek.

Z drugiej strony: optymiści mówili: poważna rzecz i godna szacunku, wierzmy śmiało; fantaści zaś odrazu hymn zbawienia zaintonowali i wołali: oto nowa ludzkość gotowa.

Tak było przed dziesięciu laty, kiedy poraz pierwszy zebrała się w Genewie Rada Ligi Narodów pod przewodnictwem sędziwego, niezmiernie mądrego, a mimoto, a może właśnie dlatego, że tak głęboko był mądry, — idealisty cznego Leona Bourgeois. Był czas kiedy on sam marzył o podobnej instytucji, jak Liga Narodów, ale teraz realizował obcy pomysł, pomysł Woodrowa Wilsona. Sam autor pomysłu Ligi Narodów już nie mógł, jak tego pragnął i zapowiadał przyjechać na otwarcie nowej wszechludzkiej reprezentacji, światowego parlamentu. Wilsona jego własny kraj zdezawuował, bo się bał rozkłóconej i szpetnie pokrwawionej i zabłoconej, a przytem z głodu wykrzywionej i na szkielet wychudzonej Europy. Ameryka chciała Europie darować kromkę chleba i pare centów jako jałmużnę, by w niej nagie życie utrzymać, ale nie chciała jej dopomóc do dźwignięcia się. Zresztą — może cała Ameryka należała właśnie do sceptyków, którzy nie wierzyli w fantazję Prezydenta-Filozofa. Ameryka tedy wycofała swego prezydenta z tej całej imprezy i — co było stokroć gorzej jeszcze — sama jako państwo nie przyłączyła się do Ligi Narodów. To było bodaj, że najcięższem doświadczeniem, jakiego doznała nowa instytucja zaraz przy pierwszych nieśmiałych krokach.

Tak było przed dziesięciu laty. Jeden wielki znak zapytania z dużą skłonnością do dania na to pytanie odpowiedzi negatywnej.

Właściwie było to wątłe stworzenie atakowane z dwu stron — od prawa i od lewa. Nacjonalizmy wszystkich narodów zjednoczyły się w potępieniu i zwalczaniu Ligi Narodów — widziały w niej bowiem zaporę przeciw swojej „świętej misji" dzielenia i rozbijania, łamania i niszczenia. Myślały nacjonalizmy wszystkich narodów: Przeciw komu będziemy rzucać nasze bomby, nienawiścią naładowane, jeżeli tym to świętoszkom się uda znieść same hodowle nienawiści?

Znienawidził też socjalizm Ligę Narodów gdyż podejrzewał, że to kapitalizm światowy buduje sobie potężną twierdzę, — nie do zdobycia.

Kto jednak przywykł patrzeć na zjawiska dziejowe, na tego pokroju ludzkie twory zbiorowe wprawdzie krytycznie, ale zarazem rozważnie, badawczo, ale życzliwie, ten doszedł odrazu do konkluzji: Zapewne, na razie mamy przed sobą tylko fikcję, ale taką konieczną i do życia dojrzałą, że ona się z pewnością utrzyma i z czasem nabierze dużo rzeczywistej treści. stanie się poparciem silną podstawą realizmu życiowego. Choćby zapożyczone od pragmatyzmu słowo: „jakoby" musiało i tutaj otworzyć okno do pełnego zrozumienia faktów historycznych w połączeniu z ideowemi przesłankami. Wszak dużo było w dziejach takich „złudzeń", które w miarę wnikania w samo życie i grzania się przy ogniu ludzkiej nędzy i potrzeby, nabrały same zdrowego ciała i życiowych kolorów. Dlatego rokowano Lidze Narodów wielką przyszłość.

I nie było trudno tak rozmyślać, tak argumentować i tak przewidywać. Jeżeli instynkt samozachowawczy jest i musi być wynalazczy i twórczy, to narody Europy, a nawet reszty świata musiały po wojnie sobie coś stworzyć, coby władne było zaprowadzić na nowe tory. Musiało przyjść coś elementarnego, ażeby nawet największe mocarstwa wyciągnąć z trzęsawiska i przepaści, w które wojna je wtrąciła. Musiało zaistnieć coś bardzo mocnego, coby władne było społeczeństwa i państwa „przeszybować" na nowe tory, bo tor, na którym stały, był ślepy i niemal bez wyjścia na szeroki świat boży.

I rzecz stała się dziwna — właśnie oba największe mocarstwa europejskie, Francja i Anglja, wcale a wcale nie upojone zwycięstwem, po którem ledwie jeszcze tętno czuły w żyłach, najbardziej pragnęły mocnej siły, zmuszającej do przestawienia całej swojej psychiki. Anglja i Francja czuły, że nie wydźwigną się ze — zwycięstwa, jeśli nie znajdą nowej idei, która dźwigać będzie. Anglja i Francja nieodzownie potrzebowały tej instytucji, z której można będzie rządzić światem bez armat, tylko zapomocą wiary w ludzkość, zapomocą — użyjmy śmiało słowa, wykreślonego z polityki: — ideału, ogromnego ideału. Ideał to musiał być mocarny, ażeby podniósł i porwał narody, ażeby dał nadzieję i pociechę, odbudował wiarę w jutro i ochotę do zbiorowego życia.

Ideałem takim stało się hasło o wiecznym pokoju.

Czy mężowie stanu, którzy kierowali odtąd Ligą Narodów, byli i są istotnie przejęci tą wiarą i czy rzetelnie i uczciwie służą zrealizowaniu tej wiary, tak, jak to w pierwotnych czasach tworzącej się nowej religii, apostołowie jej gotowi są dla niej stać się choćby męczennikami? Wszak to dyplomaci, a dyplomaci, wiadomo, zawsze co innego myślą, niż mówią. Przecież — gdy umarł Talleyrand, dowcipni Paryżanie szeptali sobie na ucho pytanie: Co on też tem zamierzał? Tak jest: Szanujący się dyplomata nawet nie umiera bez niedomówionego „zamiaru". Czy tedy można, czy należy wierzyć genewskim dyplomatom?

Na to pytanie jest jedna tylko odpowiedź: Idea genewska jest stokroć mocniejsza, niż jej twórcy i apostołowie, i pokonuje ich. A jest tak mocna, bo bez niej nie byłoby sposobu żyć na świecie. Przedewszystkiem „lewjatany" wśród mocarstw musiałyby się od wewnątrz i zewnątrz doszczętnie skrwawić, gdyby nie miały ochrony w idei genewskiej. I tak staje się, jak to często w życiu bywa, dzieło mocniejsze i trwalsze, niż jego twórca. Gdybyśmy mieli wszelkie powody niedowierzać dyplomatom Genewy i jej odnóg: Locarna, Hagi itd., to dopiero nabralibyśmy całej pełni przekonania o jej potędze z tego, że ludzie jej kult uprawiają. Widocznie wnikła już ona w świadomość i sumienie ludzkości, skoro się do niej tak głośno przyznawają i poprostu wstydzą się jej nie uznawać. Toć to właśnie się dzieje ze wszystkiem, co ostatecznie uznane zostało w ludzkości jako elementarna cnota — chętnie się do niej głośno przyznawają. Tak — ale w międzyczasie ona potężnieje.

Liga Narodów jest dzisiaj już ustaloną instytucją, której już żadna dyplomacja nie złamie. Dlatego właśnie będą musieli się zdecydować do jej — rozbudowy.

Niema co wyliczać szczegółów tych i tamtych sukcesów. Są niewątpliwie sukcesy. Ale to nie jest wystarczające dla uzasadnienia stałości tej reprezentacji ludzkości. Stałość leży właśnie przeważnie w świadomości i sumieniu ludzkości. Wierzy się w niezniszczalność Ligi, bo istotnie ludzkość potrzebuje takiej najwyższej instancji, przed którą nawet sama suwerenność państw może być pozwana. A może być pozwana bez ujmy dla swojej godności, skoro to się odnosi do wszystkich państw w równej mierze — do wielkich i małych.

A Liga Narodów już dzisiaj do pewnego stopnia jest i coraz bardziej będzie twierdzą i ochroną słabych i pokrzywdzonych. To jest jej posłannictwo obok ufundowania pokoju na świecie: wykorzenić, wyplenić krzywdę i bezprawie na świecie. Jak daleko i jak głęboko sięga Ligi sięga, powinno panować równe prawo, powinna panować sprawiedliwość. To jest daleki ideał, wielki nad miarę ludzką, nad miarę naszego pokolenia, ale zaczął on się realizować w tej cudownej instytucji, którą spłodził ogromny idealizm wysokiego pokroju człowieka, którą zrodziła w straszliwych bólach dławiąca nędza wojenna i powojenna, a wykarmiły ją może przeważnie łzy, gorące łzy matek i żon, które najdroższego co miały, złożyły na ołtarzu Molocha. Ten okrutny bożek musi zejść z tronu, musi być wyrzucony z świątyni, wtedy będzie miejsce dla Ligi Narodów.

Ona sobie to miejsce zdobywa. W pierwszem dziesięcioleciu już dużo przestrzeni sobą zapełnia, szczelnie zapełnia. Wierzmy, że tak pójdzie dalej, aż obejmie rządy dusz w ludzkości. Idea pokoju i idea prawa — to dwuprzymierze powinno nareszcie niepodzielnie rządzić na świecie. Chyba jesteśmy już na drodze do tego panowania.

Debjut sejmowy ministra sprawiedliwości p. Dutkiewicza

Zdrowa atmosfera psychiczna społeczeństwa - najważniejszem zagadnieniem — Minister zrzeka się funduszu reprezentacyjnego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Referat posła Rosmarina

Warszawa, 18, 1. (Sin) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa sprawiedliwości. Jako sprawozdawca występuje pos. Rosmarin (Koło Żyd.), który na wstępie podkreśla, że budżet ministerstwa sprawiedliwości powinien mieć **charakter apolityczny.** W ministerstwie sprawiedliwości zapanowały stosunki **domagające się naprawy.** Mówca przechodzi do **sprawy konfiskat prasy, podkreślając, że jeżeli** jeszcze i sądy popierają rozszerzającą się interpretację dekretu, jaką stosują władze administracyjne, to dochodzi do tego, **że konfiskaty coraz bardziej się mnożą. Minister powinien dbać o to, aby wprowadzono w życie ustawy przewidziane w konstytucji,a dotyczące swobody obywatelskiej. Referent skarży się dalej na tempo wymiaru sprawiedliwości,które się pogarsza. Nowe ustawy, jak naprzykład nowa procedura karna, przyczyniają się do przewlekania spraw.** W razie wprowadzenia nowych i ważnych ustaw możnaby wprowadzić u nas, jak to bywało gdzieindziej, instytucje instruktorów i inspektorów, którzyby pilnowali jednolitości interpretacji. **Rząd powinien dążyć do pchnięcia naprzód sprawy unifikacji adwokatury.**

W dalszym ciągu swego przemówienia referent skarży się **na bardzo niskie uposażenie sędziów,** którzy są przeciążeni pracą, co im nie pozwala w godzinach wolnych pracować nad sobą. W konsekwencji tego następuje obniżenie się kwalifikacji sędziowskich. Szczupłe uposażenia sędziowskie pokrywają ich autorytet. Pos. Rosmarin **skarży się dalej na powolność prac komisji kodyfikacyjnej.** Mówiąc o departamencie ustawodawczym ministerstwa, **wyraża się z uznaniem o jego działalności.** Referent wnosi szereg poprawek, zmniejszających różne pozycje i zwraca uwagę, że nie jest nigdzie ujawniony fundusz reprezentacyjny ministra w kwocie 30.000 zł. Wnosi więc o wydzielenie tych 30,000 zł w osobny paragraf pod nazwą funduszu reparacyjnego. Następnie sprawozdawca przechodzi do omówienia sprawy więziennictwa.

Pos. Lieberman (PPS) zapytuje, według jakiego kryterjum kwalifikuje się więźniów politycznych.

Wiceminister p **Sieczkowski** wyjaśnia, że przedewszystkiem wogóle niema więźniów politycznych, tylko przestępcy przeciwpaństwowi. Przestępców kwalifikuje się według artykułów kodeksu.

Mówiąc o sprawie Studzieńca, sprawozdawca zapytuje p. ministra, czy fakty ujawnione w czasie rozprawy są już usunięte i wnosi dalej szereg poprawek.

Przemówienie ministra Dutkiewicza

Następnie zabrał głos p. minister **Dutkiewicz**, który oświadczył m. in.:

Nie przyjąłem stanowiska ministra, lecz poprosiłem o **kierownictwo** ministerstwa, z pozostawieniem mnie na stanowisku prezesa Sądu Apelacyjnego. **Jest to pierwszy wypadek, aby aktywny sędzia (po biorący wynagrodzenie w sądzie) był kierownikiem ministerstwa.** Uczyniłem to, aby zachować całą niezależność w ustosunkowaniu się do rzeczywistości i zadokumentować — jak to słusznie zauważył p. Liebermann — że dotychczasowe postępowanie mnie obowiązuje. **Nie mógłbym go zmienić i nie chcę zmienić.** Uznaję niezawisłość sędziowską, tylko za **strzegam się, że nie przeciwstawiam się p. Carowi, który w gruncie rzeczy,** w zasadniczych ustawach tej niezawisłości nie utrącił. Nie znam całkowitej jego działalności w szczegółach. Może jakieś zarzuty można robić. Ale w przemówieniach swoich niezawisłość sędziowską w wyrokowaniu zawsze stawiał jako istotnie konieczną i mam wrażenie że krytyka jego jest może nieco przejaskrawiona. Powiadam to z tem większą pewnością, że zarówno wzgląd, iż nie mam tak wybitnych zdolności, ani też wielkiej erudycji oraz jego nerwy politycznego, **gdyż jestem tylko tym szarym pracownikiem, który jadąc do Polski powiedział sobie, że nie będzie dążył do kierowniczych stanowisk.** Zaledwie 11 lat spędziłem rzeczywiście na tej szarej pracy, więc zarówno ten wzgląd jak i różnica wieku i różnica w przeszłości, gdyż 30 lat spędził w służbie sędziowskiej w mojem pojęciu wytworzyły to, że ze względu na płaszczyznę moich zainteresowań, **ja stanowię antytezę mojego poprzednika. Tembardziej podkreślam ,że może tam były błędy, wskutek mylnego ujmowania rzeczywistości,** ale przypatrując się przez dwa lata jego pracy, z całą szczerością oświadczam, że nie widziałem tam złej woli. Nie widzę dostatecznej podstawy, któraby uprawniała do tak daleko posuniętych zarzutów jakie w prasie i tu podnoszono. Nie ściśle powtórzono moje przemówienie w Poznaniu, że mówiłem o **„restytucji zdrowej atmosfery psychicznej społeczeństwa, co uważam za najważniejsze zagadnienie"**.

Nie mówiłem o restytucji, tylko o stworzeniu takiej atmosfery, bo dotychczas nigdy jej w Polsce nie było.

W dalszym ciągu oświadcza minister:

Co się tyczy kwestji **powolności w załatwianiu** spraw, to sytuacja przedstawia się bardzo źle, ale pogorszy się ona jeszcze wskutek noweli Sejmu. Sejm uchwalił ażeby sędziów grodzkich mianował Prezydent. Ale trzeba sobie zdać sprawę, że jest to przedłużenie rzeczy o 2 i pół miesiąca. **Sędziego stawia wysoko rozumna i sprawiedliwa działalność.** Należy dać sędziemu odpowiednie uposażenie i możność pracowania nad sobą, przez co będzie można podnieść powagę jego u ludności, ale nie sposobem nominacji. **Jestem panu referentowi wdzięczny za poruszenie kwestji powolności w wymiarze sprawiedliwości i o tie możności, będę się starał zaradzić złemu.** Co do **braku sędziów**, to z punktu widzenia stosunku procentowego ogółu sędziów, nie przedstawia się ta kwestja zbyt zastraszająco. Kwestja **stanu palestry** znajduje się w komisji kodyfikacyjnej, a ministerstwo w danym wypadku niema możności jej przyspieszenia. Pan minister zaznacza dalej, że został zaskoczony liczbą wniosków co do zmian w budżecie i oświadcza że

jest gotów ofiarować swój fundusz reprezentacyjny, który zresztą nie był atakowany. Dla ministra 1000 zł. miesięcznie zupełnie wystarczy i nie będzie miał nawet pretensyj, gdyby mu ten fundusz skreślono całkowicie.

Sprzeciwia się jednak skreśleniom opałowym, skreśleniu pozycji na samochody oraz oponuje przeciw ko skreśleniu sum na przesiedlanie sędziów. Tak samo sprzeciwia się minister zmniejszaniu kwoty na wizytacje więzień przez prokuratorów.

Ostra krytyka działalności p. Cara

Pos. **Liebermann** (PPS) w dłuższym wywodzie krytykuje działalność b. ministra Cara, twierdząc, że wpłynął on na zaniepokojenie i rozgoryczenie **wśród** sędziów. Porusza sprawę dekretu o ustroju sądownictwa i kwestję pensjonowania prezesa Sądu Najwyższego p. Mogilnickiego. Dalej **mówca omawia** kwestję notarjatów zapytując, czy panu **ministrowi** znana jest dotychczasowa praktyka w kwestji **nominacji** rejentów, i czy sądzi, **że każdy, bez przygotowania, może być rejentem.** Mówca sprzeciwia się niektórym skreśleniom referenta. **W zakończeniu** oświadcza: **Jeżeli p. minister pozostanie wierny swej przeszłości i tradycji, to znajdzie w Sejmie poparcie i będziemy się starali ułatwić mu jego zadanie.**

Po przemówieniu posła Liebermanna **zabrał** głos poseł Czapiński (PPS), następnie **przemawia** wiceminister Sieczkowski. Ostre **przemówienie** przeciwko b. ministrowi Carowi **wygłosił poseł Trąmpczyński** (Kl. Nar.) przypominając **cały szereg** przemówień ministra. Dalej **przypomina mowca** sprawę napadów na pos. **Zdziechowskiego,** Nowaczyńskiego, red. Mostowicza, **porusza sprawę** Zagórskiego i przemówienie **komendanta P. P.** płk. Maleszewskiego w Mostach Wielkich.

Sprawy inwalidzkie

Na posiedzeniu popołudniowem **przemawiali** po słowie Paljew (Ukr.) oraz wiceminister **Grodyński**, poczem poseł Pająk (PPS) **referował budżet** rent inwalidzkich. W dyskusji przemawiał **poseł Heller** (K. Ż.), który uważa, że należy zastanowić się **nad nowelizacją ustawy inwalidzkiej. Mówca** porusza szereg bolączek w sprawie **zaopatrzenia** wdów po poległych. Są to bolączki **czysto żydowskie**, chociaż niema w tem złej woli władz. Na terenie b. zaboru austrjackiego t. zw. **małżeństwa** rytualne, które **są jednak prawdziwemi małżeństwami** a nie fikcyjnemi nie są **przez ustawę uznane** za ważne i wdowy takie nie **otrzymują zaopatrzenia.** Ministerstwo skarbu mogłoby uczynić tu wyjątek i przyznać tym wdowom renty. Druga sprawa polega na tem, że niema żydowskich urzędników stanu cywilnego, a władze skarbowe nie uznają świadectw wydawanych przez kahały. Należałoby w tej sprawie dać kahałom takie uprawnienie.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem min. spraw wiedliwości. Zabierali głos posłowie **Wyrzykowski** (Wyzw). **Zahajkiewicz** (Ukr.), **Heller** i inni.

Incydent Podoski-Liebermann

M. in. zabrał głos pos. **Podoski** (BB), który w toku przemówienia oświadczył, że istnieją dwie kategorje prawników. Jedni starają się pod naginać do interesu swych klijentów, inni natomiast mają jedynie na względzie dobro państwa.

Pos. **Liebermann** nawiązuje do słów pos. Podoskiego i oświadcza: Znam jeszcze **trzecią kategorję**, tj. takich prawników, którzy **każde oficjalne krętactwo starają się usprawiedliwić frazesem interesu państwowego.**

Pos. Podoski: Nie chce pan chyba przez to powiedzieć, że ta trzecia kategorja prawników istnieje również w Sejmie?

Pos. Liebermann: Owszem, twierdzę, że istnieje.

Pos. Podoski: Kogo pan ma na myśli?

Pos. Liebermann: Pana!

Pos. Podoski: Wyciągnę z tego konsekwencje poza komisją.

Wobec powyższego incydentu spodziewać się należy wyzwania pos. Liebermanna na pojedynek.

Sprawa budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej

na dobrej drodze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 1. (Sin) Delegacja miasta Krakowa złożona z prezydenta senatora Rollego, prezesa towarzystwa miłośników Krakowa Muczkowskiego, prezesa towarzystwa przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej hr. Badeniego oraz posłów krakowskich odbyła konferencję z ministrem robót publicznych Matakiewiczem w sprawie budynku dla zbiorów Bibljoteki Jagiellońskiej. Delegacja złożyła przytem obszerny memorjał. Minister przyrzekł wyasygnować kwotę 110,000 zł. na sporządzenie planów nowego budynku i skanalizowanie terenu. Jednocześnie wskazał na konieczność wstawienia do budżetu państwa na rok 1930/31 dodatkowej sumy na budowę gmachu. Po wizycie u min. Matakiewicza delegacja udała się również do ministra WR. i O. P. p. Czerwińskiemu, któremu przedłożyła analogiczny memorjał. Pozatem należy nadmienić, że referent budżetu ministerstwa oświaty poseł Werschler postawił już wniosek o wyasygnowanie odpowiedniej kwoty na cele budowlane Bibljoteki Jagiellońskiej.

Delegaci wynieśli z obu konferencyj wrażenie, że sprawa budowy Bibljoteki Jagiellońskiej weszła na dobre tory i że zostanie korzystnie załatwiona. Podczas konferencji u ministra robót publicznych poruszono również sprawę znalezienia funduszów na wykończenie gmachu kliniki ginekologicznej w Krakowie, której budowa doprowadzona już jest pod dach. Delegacja zwróciła uwagę, że z powodu przepełnienia istniejących w Krakowie zakładów ginekologicznych warunki sanitarne pozostawiają wiele do życzenia. Ponadto w Krakowie odbędzie się w roku 1933 zjazd ginekologów i byłoby pożądane, ażeby do tego czasu gmach kliniki był już ukończony. Minister przyrzekł zainteresować się tą sprawą.

Od Witosa do Sławka

Dziesięć lat parlamentu polskiego

Porucznik Zaćwilichowski

W niektórych momentach pewną niejasność stanowi dla ludzi, obserwujących z daleka bieżącą politykę polską, kwestja, kto stoi wedle rangi wyżej: generał czy pułkownik? — „Zapewne generał" — odpowie zwyczajny obywatel.

A jednak na czele Ministerstwa pracy stoi pułkownik Prystor, a generał Hubicki jest wiceministrem. Trudno stwierdzić, czy wpływ pułkownika Becka w Ministerstwie wojny jest mniejszy, niż wpływ pierwszego wiceministra dla spraw wojskowych generała Konarzewskiego.

Ministrem Spraw Wewnętrznych był generał Składkowski. Za zwykłego dyrektora departamentu politycznego uchodził major Świtalski — a jednak w sprawach politycznych major Świtalski był prawie szefem ministra spraw wewnętrznych, generała Składkowskiego.

Często przy szefie D. O. K. znajduje się jako adjutant kierownik sztabu, który odgrywa większą rolę, niż sam szef. We Lwowie szefem D. O. K. był po przewrocie majowym generał Sikorski. Na szefa jego sztabu wyznaczono pułkownika Koca. Ale wpływ i znaczenie pułkownika Koca były o wiele większe, niż generała Sikorskiego, a po Lwowie krążył dowcip, że „kocem nakryto generała Sikorskiego."

Niską „szarżę" ma Zaćwilikowski, szef gabinetu premjera Bartla. Jest tylko porucznikiem, a jednak nie jeden pułkownik, nie jeden generał spogląda z szacunkiem na szerokiego otyłego, miłym uśmiechem na pąsowych wargach, porucznika Zaćwilichowskiego.

Porucznik Zaćwilichowski jest w wielu sprawach więcej niż generałem dla wielu generałów odgrywających dużą rolę w armji, jest on więcej niż ministrem dla wielu ministrów. Cicho i skromnie wykonywuje funkcję nieprzewidzianą w żadnej instrukcji i w żadnym okólniku o rangach i szarżach. Stanowisko swoje uzyskał dzięki swoim zdolnościom.

29-letni porucznik Zaćwilichowski, który rozpoczął we Wilnie swą karjerę jako młody skaut i który przybył do Warszawy po wielostronnej karjerze zdolnego oficera w II. oddziele, był w pierwszych czasach swej politycznej karjery niejako zwiastunem złych wieści dla parlamentu.

Adjutant premjera Bartla, który zwykle przybywał do Sejmu w oficjalnym mundurze i przynosił rozkazy w sprawie zamknięcia lub odroczenia sesji sejmowej, był właściwie obcy parlamentowi.

Z lekceważeniem spoglądali na niego starzy parlamentarzyści z pos. Diamandem na czele: „Jakiś młody porucznik kręci się po Sejmie" — można była słyszeć w kuluarach.

Ale Zaćwilichowski nietylko kręcił się po kuluarach. Był on oficerem łącznikowym między Krakowskiem Przedmieściem a Belwederem. Nie miał ambicji osiągnięcia wyższej rangi ani specjalnych pretensyj.

Wesoły „causeur", prawdziwy Wileńczyk, młody optymistycznie nastrojony oficer był w Belwederze miłym gościem. W oczach wiernych zwolenników marszałka Piłsudskiego urósł mimowoli autorytet porucznika Zaćwilichowskiego. Nawiązał kontakt ze wszystkimi, a kiedy premjer Bartel, odsunięty od ludzi, zwalczany przez rozmaite grupy, siedział w swoim gabinecie, był Zaćwilichowski jego oficerem łącznikowym, jego informatorem.

Pułkownicy uważali młodego porucznika za swego człowieka.

Z czasem atoli stał się Zaćwilichowski podejrzany w ich oczach. Zanadto zżył się ze swym szefem, premjeremm Bartlem. W jego słowach dały się słyszeć już dźwięki dowodzące, że wszedł w centrum politycznych interesów Bartla.

Porucznik Zaćwilichowski wyjechał do Paryża. Został wysłany dla uzupełnienia studjów w szkole nauk politycznych, a kiedy wrócił do Warszawy, stał się cichy i spokojny. Został mianowany urzędnikiem u swego dawnego szefa w II. oddziele i przyjaciela, ministra pułkownika Matuszewskiego.

Por. Zaćwilichowski i sprawy finansowe?.. Wszyscy dziwili się tą wiadomością, ale i tu miał Zaćwilichowski załatwić rozmaite rzeczy, wyrównywać konflikty budżetowe, prowadzić rozmowy z ministrami.

Do władzy powrócił Bartel. Automatycznie opuścił Zaćwilichowski swój urząd w ministerstwie skarbu i powrócił do premjera Bartla. Adjutant? — nie. Porucznik Zaćwilichowski już zdjął mundur. W cywilnem ubraniu spaceruje w gmaccu Rady ministrów i spędza dłuższy czas w Sejmie.

Spaceruje w kuloarach sejmowych, ale już nie jako obcy, lecz jako zwolennik parlamentaryzmu, wedle prawideł Bartla. Często siedzi w gabinecie bibliotekarza sejmowego Kołodziejskiego i zagłębia się w tajemnice parlamentarnej plątaniny.

Jeszcze nie zerwał ze swymi przyjaciółmi z grupy pułkowników, jest jeszcze ciągle oficerem łącznikowym między nimi a premjerem. Jeszcze nie stracił znaczenia, nie przestał być człowiekiem załatwiającym ważne sprawy polityczne.

Ale stał się już prawie całkowicie „cywilem", a w ciężkich chwilach walki Bartla — także pomocnikiem swego szefa, obecnego premjera.

Bernard Singer.

Paszport zagraniczny kosztować będzie 80 — 100 złotych

Warszawa, 18. 1. (Sin) Polska Agencja Publ. donosi:

W łonie rządu uzgodniony został już pogląd, że opłaty za paszporty zagraniczne wynosić mają *80—100 złotych.* Czynniki miarodajne przystąpiły do szczegółowego opracowania rozporządzenia, które będzie już obowiązywało prawdopodobnie *od 1. kwietnia.*

Silne wstrząsy podziemne na Śląsku

Katowice, 18. 1. (AW) Dziś w nocy około godz 1,15 dały się odczuć w Katowicach i okolicy silne wstrząsy podziemne, połączone z lekkiem falowaniem ziemi, które trwało około 5 sekund. Szczególnie silny wstrząs zaznaczył się w Siemianowicach i Wełnowcu. Na szczęście obeszło się bez żadnych wypadków. Przyczyną wstrząsów są prawdopodobnie pęknięcia skał wewnątrz ziemi, powstałe wskutek robót górniczych, w szczególności z powodu zaburzeń tektonicznych, wywołanych różnicą między ciśnieniami w sztolniach pustych i ciśnieniem ziemi i zewnętrznej atmosfery.

Trzech Arabów uniewinnionych

Jerozolima, 18. 1. ŻAT. Sąd okręgowy w Hajfie rozpatrywał sprawę trzech Arabów oskarżonych o zamordawanie w Safedzie dwóch Żydów. Jeden z oskarżonych sądzony był z artykułu przewidującego karę śmierci. — Sąd po krótkiej naradzie uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych. Jako oskarżyciele występowali pomocnik prokuratora naczelnego Palestyny, jednym ze świadków oskarżenia był komisarz policji kapitan Farraday. Sąd niewysłuchał nawet świadków i wydał wyrok uniewinniający.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Maman do wzięcia"

Krotochwila w 3 aktach A. Grzymały-Siedleckiego.

Krotochwila A. G. Siedleckiego jest właściwie satyrą na ziemiaństwo, zwłaszcza kresowe. Bogate ziemiaństwo, które siedząc w Korodziejewie, czy gdzie indziej, zamiast pilnować folwarków i dbać o zwiększenie wydajności ziemi, myśli w powojennej pogoni za łatwemi sposobami nagłego wzbogacenia się, poprostu o — pomnożeniu mienia w gotówce przez noc dziesięciokroć, czy choćby w tysiąckroć razy.

Satyra to naogół jednak wcale pogodna, czasem tylko mocniej batem śmigająca i w ton ostrzejszej satyrycznej inwektywy uderzająca. W każdym razie dość ciemny, lecz strumieniem pogodnego humoru okraszony obraz ziemiańskiej bezmyślności i łatwowierności nie jest mimo wszystko paszkwilem. Autor też bowiem przeświadczony jest o tem, że wieś przetrwa wszystko. Przetrwa idjotyczne „transakcje" — pana dziedzica, który w ciągu kilku godzin traci w Warszawie około pół miljona złotych, zasilając kieszenie aferzystów, naciągaczy i hochsztaplerów.

Cóż w tem dziwnego? Skoro mocno „poetycznie" nastrojona i wiecznie Wyspiańskiego, Kasprowicza i Tetmajera (choćby zupełnie bez potrzeby i bez najmniejszego związku) recytująca żona p. dziedzica Kozia, nudzi się okrutnie na wsi i najzupełniej już nie dba o gospodarstwo, które jest jej wręcz nienawistne. Ma inne zmartwienia, „dążenia" i troski dzisiejszy świat wydaje się jej zupełnie pozbawiony poezji, bezduszny, a nadto czuje się jeszcze — młoda, przez życie pokrzywdzona i w tragicznej śmieszności tęskni za jakimś romansem, jakąś miłostką, chociażby z niedoszłym narzeczonym córki — rotmistrzem Mohyłowiczem, choćby z narzeczonym, którego córka sama sobie wyszukała, — p. Romeczkiem, choćby z ubiegającym się dla przyjaciela o posadę fizykiem.

O Korodziejewie nie myśli również i córka, p. Wisieńka, która wprawdzie jest słuchaczką wyższej szkoły rolniczej, ale raczej dba o dancingi i jazdę wierzchem. O Korodziejewie myślą i w Korodziejewie tkwią tylko: stryj Ksawery, pp. Ignacy i Anzelm, ale to starcy już ponad siedemdziesiątkę i jedną nogą są już na tamtym brzegu. Tak więc dokonywuje się w Korodziejewie na ziemi „transakcyi", sprzedaje się lasy, prowadzi gospodarkę, która niszczy i pustoszy. Zato dużo zostało tam jeszcze, w tem kresowem Korodziejewie, z rosyjskiej „szerokości" gestu, rozrzutności i dużo właściwie jeszcze nawet obszarniczego — feudalizmu, reprezentowanego tu przedewszystkiem przez babkę, p. Mohyłowiczową dla której Toruń jest daleką zagranicą, Kongresówka czemś obcem, a Małopolska dziwolągiem nieszczęściem, które trzeba odpędzać od siebie — przeżegnaniem się.

Ten światek dalekiej kresowej wsi i prowincji traktuje pendzel komedjopisarza mimo wszystko z pewną pobłażliwością, choć przyznać trzeba, że niekiedy pozwala wsłuchać się nam w mocno ironiczny i sarkastyczny akompanjament rzeczywistości.

Fabuła „Krotochwili" Siedleckiego jest całkiem nikła, ale autor nie ma snać pretensji do czegoś więcej nad dość luźną kanwę, służącą jedynie do powiązania rewji figur i satyrycznych konceptów. Siedlecki skierował też cały wysiłek w tym kierunku, aby rewja ta przesunęła się przed nami, o ile możności w zabawnej rozmowie, upstrzonej iskierkami dowcipu, to znów migocącej klingą satyry.

•

Komedję Siedleckiego zagrano naogół dość dobrze. Role zaczerpnięte ze świata ziemiańskiego z jednej, a z kliki aferzystów z drugiej strony, leżały na aktorach, jak ulane. Doskonałym był p. Jednowski, jako dziedzic Wawrzyniec o ptasim mózgu, zdziecinniałej łatwowierności, ale „wielkorzutnych" planach. P. Żmijewska okazała się w nowym zakresie roli tragikomicznej kobiety z prowincji, przesiąkłej cytatami z okresu Młodej Polski i marzącej o awanturkach miłosnych, o „wielkomiejskiem" życiu — siłą pożyteczną. Dobrze z ról swych wywiązały się również pp. Kosocka, jako dziewczyna — „kozaczek", Wisieńka i Z. Łozińska, jako mniej więcej co dwa miesiące rozwodząca się i z kunsztem naciągania wujaszka—dziedzica obeznana Warszawianka. Świetną była trójka: Szymborski — Miarczyński — Senowski w roli emerytowanych ekonomów, staruszków od lat 70—90-ciu. Oczywiście także p. Fabisiak (w roli kresowego rotmistrza), p. Grolicki, jako dżentelmeński naciągacz Jupiter i p. Turski (w roli aferzysty) robili, co mogli, aby ożywić kreacje i rozśmieszyć widownię; udawało im się to raz po raz

Reżyserja p. Jednowskiego i dekoracje M. Różańskiego poprawne.

w. a. (Te).

Komisja dla Sciany Płaczu

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 15. stycznia

Powołanie do życia międzynarodowej Komisji mającej definitywnie ustalić „prawa i roszczenia Żydów i Mahometan do Sciany Płaczu“ interesuje nas z prawniczego i z politycznego punktu widzenia. Niemniej jednak jestto — jeżeli chodzi o całokształt sytuacji w Palestynie — zdarzenie o raczej drugorzędnem znaczeniu. Wiemy bowiem wszyscy, Żydzi, Arabowie, Anglicy i świat cały, że konflikt o Ścianę Płaczu był jeno pretekstem użytym przez wielkiego muftiego i innych agitatorów arabskich do wszczęcia perfidnej, brutalnej i bezwzględnej walki przeciwko samym podstawom mandatu palestyńskiego. W walce tej musieli Żydzi dbać sami o swoją obronę. Władza mandatowa przypatrywała się całej sprawie dosyć bezczynnie i podjęła pewne, jakkolwiek niedostateczne kroki dopiero w chwili, kiedy prestiż brytyjski narażony został na szwank.

Inicjatywa rządu brytyjskiego, zdążająca do uregulowania konfliktu o Ścianę Płaczu za pomocą komisji międzynarodowej zamianowanej przez Radę Ligi Narodów była wprawdzie spóźniona, ale — jakeśmy to już kilkakrotnie zaznaczyli — pochwały godna. Chęć była bezsprzecznie dobra, ale zato już uzasadnienie prawnicze propozycji brytyjskiej — o wiele gorsze. O tem uzasadnieniu prawniczem i o odnośnej opinji Komisji Mandatowej pisaliśmy już w naszych uprzednich korespondencjach. *Musiało ono*, u zainteresowanych państw katolickich, wywołać pewne obawy co do ewentualnych skutków aprobaty tej propozycji na późniejsze wykonanie artykułu 14 mandatu palestyńskiego, (który to artykuł pozostał do dziś dnia martwą literą). Nas Żydów obchodzi ten artykuł mandatu bardzo mało, niemniej jednak nie leży bynajmniej w naszym interesie, by zawarte w nim postanowienia dotyczące stworzenia Komisji dla Miejsc Świętych *nie* zostały wykonane wzgl. miały być w jakikolwiek, choćby pozorny sposób sabotowane. My wszak dążymy do tego, by *wszystkie* postanowienia mandatu zostały najściślej i z duchem jego jaknajzgodniej wykonane.

Z tych właśnie przyczyn należy przyjąć z zadowoleniem kompromisowe załatwienie propozycji brytyjskiej przez Radę Ligi Narodów. W myśl rezolucji Rady i poprzedzających uchwalenie jej oświadczeń przedstawiciela Wielkiej Brytanji nie przesądzi stworzenie specjalnej komisji dla Ściany Płaczu w żadnej mierze załatwienie, zgodnie z art. 14 wszystkich w przyszłości ewentualnie spornych spraw dotyczących Miejsc Świętych w Palestynie. Stworzenie specjalnej Komisji dla Ściany Płaczu opiera się w myśl rezolucji Rady, nie na artykule 14 mandatu (przewidującym powołanie Komisji dla Miejsc Świętych), lecz na *artykule* 13 (nakładającym na mandatarjusza odpowiedzialność za utrzymanie istniejących praw, zapewnienie wolnego dostępu itd. w Miejscach Świętych). Równocześnie przyznaje jednak rezolucja Rady tej specjalnej komisji prawo *definitywnego* rozsądzenia praw i roszczeń Żydów oraz Mahometan do Ściany Płaczu, *wykluczając* w ten sposób wszelką możność jakiegokolwiek dalszego odwoływania się bądź do ewentualnie później stworzyć się mającej Komisji dla Miejsc Świętych bądź też do Rady Ligi Narodów. Komisja ma, jakeśmy już donieśli, składać się z 3 członków *niebrytyjskiej* przynależności państwowej, z których przynajmniej jeden ma być wybitnym prawnikiem. Natychmiast po spełnieniu swojego zadania komisja zostanie rozwiązana i prerogatywy jej wygasną. O ile nam wiadomo, zamierza rząd brytyjski zaproponować na członków komisji dla Ściany Płaczu *trzech protestantów, obywateli państw neutralnych*. Należy oczekiwać, że komisja zamianowana zostanie *jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, poczem uda się natychmiast do Palestyny*.

Uważamy zatem, że rezolucję Rady Ligi Narodów, przewidującą powołanie do życia komisji dla Ściany Płaczu, należy przyjąć z zadowoleniem z dwóch przyczyn: Przykrą i zatruwającą atmosferę w Palestynie sprawa Ściany Płaczu wchodzi w ten sposób w fazę definitywnego załatwienia, które — miejmy nadzieję — będzie sprawiedliwe dla *obu* stron zainteresowanych. Z drugiej strony dobrze się stało, że obawy, jakie wywołała pierwotna propozycja brytyjska u państw katolickich, z związku z artykułem 14 mandatu, zostały w sposób dający tym państwom pełne zadośćuczynienie usunięte.

Co się natomiast tyczy *politycznego* całokształtu zagadnienia palestyńskiego, to nie należy zapominać — podkreślamy to z naciskiem — że załatwienie sprawy Ściany Płaczu odgrywa w jego ramach zupełnie uboczną i mało ważną rolę. Słusznie pisał na ten temat wczoraj w „Journal de Geneve“ naczelny publicysta tego pisma William Martin: „Sprawa Ściany Płaczu jest tylko jednym z objawów żydowsko-arabskich trudności. Powiedzielibyśmy nawet, że jestto jeden z jej najbardziej *powierzchownych* objawów... Tak długo, jak stosunki między Żydami a Arabami nie będą oparte na porozumienie. Ściana Płaczu będzie mogła służyć za pretekst do wywoływania incydentów. W dniu jednak, kiedy porozumienie dojdzie do skutku, zagadnienie Ściany Płaczu przestanie mieć jakiekolwiek znaczenie. Innemi słowy: Poprzestając na izolowanem załatwieniu Ściany Płaczu, nie osiągnie się niczego więcej, jak tylko ewentualną zamianę tego pretekstu na inny. Trzeba bowiem zabrać się do uregulowania całego zagadnienia palestyńskiego — w całej jego głębi i rozciągłości. Czy rząd londyński myśli nad tem poważnie?“

W tym związku należy oczekiwać z zainteresowaniem programu politycznego dla Palestyny, jaki rozwinie rząd brytyjski w swojem sprawozdaniu dla parlamentu brytyjskiego i dla Komisji Mandatowej Ligi Narodów. Narazie brytyjski minister spraw zagranicznych p. Henderson raczej zadziwił członków Rady swojem oświadczeniem, że rząd brytyjski *nie może* dać gwarancji, że raport jego dla Komisji Mandatowej będzie gotowy z końcem miesiąca marca. Zdawałoby się, że siedem miesięcy — jakie upłyną w marcu od czasu ostatnich wydarzeń palestyńskich — mogłoby wystarczyć na przygotowanie wiadomego raportu. *M. K-y.*

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w niedzielę o godz. 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola“ M. Lifszyca, w inscenizacji i reżyserji dra M. Weicherta — a w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej (kier. M. Mazo). Wspaniałą tę komedję chasydzką, pełną humoru i dowcipu żydowskiego przyjęła publiczność krakowska nader serdecznie, o czem świadczy stale wysprzedana widownia. Dziś o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych sukcesowe „Kidusz Haszem“ Szaloma Asza. Bilety od 10-tej rano do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę popołudniu po raz 42-gi „Artyści“ z niezrównanym St. Jaraczem w roli clowna Skida. Ponieważ na to przedstawienie prawie wszystkie bilety już są rozsprzedane, sensacyjna sztuka ukaże się jeszcze raz we środę, również na przedstawieniu popularnem. Dzis wieczorem i we wtorek „Maman do wzięcia“ Grzymały- Siedleckiego, jutro po raz ostatni na przedstawieniu popularnem „Uśmiech losu“ z St. Jaraczem. W przygotowaniu rozgłośna scenizacja popularnej powieści J. Haseka „Dzielny wojak Szweik“, w której St. Jaracz odtworzy rolę tytułową, specjalnie wystudjowaną dla sceny krakowskiej.

— **MARGUERITTE MELVILLE- LISZNIEWSKA**, znakomita pianistka, występy której za granicą cieszą się niezwykłem powodzeniem, da się słyszeć w środę 22 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— **STANISŁAWA KORWIN- SZYMANOWSKA** słynna śpiewaczka, wystąpi z jedynym koncertem w czwartek 23 bm. w sali Bolońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

— **V. PORANEK SYMFONICZNY** Związku zawodowych muzyków w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 26 bm. o g. 11-ej przedpołudniem w sali Starego Teatru.

— **ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY**, produkujący się z towarzyszeniem bałałajek, instrumentów ludu rosyjskiego, obfitujących w oryginalne efekty dźwiękowe, jakby stworzonych do wyśpiewania smętnych rosyjskich romansów cygańskich, pieśni syberyjskich lub burłaków alboteż tańców narodowych wystąpi dwukrotnie tj. w niedzielę 19 i w poniedziałek 20 bm. w Starym Teatrze.

— **ARTUR RUBINSTEIN**, najwybitniejszy pianista doby współczesnej, którego fascynująca gra jakoteż interpretacja pełna uduchowienia wprowadza zawsze w zachwyt słuchaczy, wystąpi po raz drugi i ostatni we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze.

— **POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO- PEDAGOGICZNY** urządza dziś w niedzielę o godz. 4-tej pop. w sali Bolońskiego Popis pod kier. prezes. Grodzickiej. Wystąpią starsi uczniowie prof Marek- Onyszkiewiczowej, Wallek- Walewskiego — śpiew solo (m. in. Sonny Boy); Kopystyńskiego — wiolonczela; Grodzickiej, Sacewiczowej — fortep.; Handa (Paryż) — tańce artystyczne — w strojach stylowych; Mikstelna chór miesz. Gimn. II. (50 osób). Bilety od 50 gr. do 1 zł 50 w kasie koncert. Bolońskiego, Rynek 34.

DYMISJA DYREKTORA BURGTHEATRU W WIEDNIU. Dyrektor Burgtheatru w Wiedniu Herterich podał się do dymisji. Jako powód podają dzienniki wiedeńskie szereg konfliktów z wybitnemi aktorami Burgtheatru, niezadowolonymi z doboru sztuk i kierownictwa teatru. Pozatem powodem tej dymisji były także kwestje finansowe. Dyrektor Herterich pełnić będzie swoje funkcje aż do końca bieżącego sezonu.

W OPERZE WIEDEŃSKIEJ grana będzie obecnie opera Verdi'ego „Simone Boccanegra“. Opera ta była już raz wystawiona w Wiedniu w końcu XIX-go wieku, nie zdołała się jednak, mimo pięknej muzyki, utrzymać z powodu przewlekłego libretta. Obecnie libretto zostało na nowo opracowane przez poetę Werfla.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Kidusz Haszem“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola“.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Artyści“ (ceny zniżone). wiecz. „Maman do wzięcia“.

Poniedziałek: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne, ceny zniżone).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Upadły Anioł“.
SZTUKA: „Czterech djabłów“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Bezbronne dziewczę“.
CORSO: „Obrońca w masce“.

PIERWSZY CZECHOSŁOWACKI FILM DŹWIĘKOWY. Jeszcze w bieżącym miesiącu podjęte zostaną w Pradze Czeskiej prace około nakręcania pierwszego czechosłowackiego filmu dźwiękowego. W filmie tym, który nazywać się będzie „Melodja Słowiańska“, występować będzie między innemi, znany skrzypek czeski, J. Kocian.

NOWA POWIEŚĆ GORKIJA. Gorkij, który bawi obecnie znowu we Włoszech, ukończył nową powieść pt. „Czterdzieści lat“. Powieść ta ma charakter autobiograficzny.

NOWOŚCI: „Generał gwardji królewskiej“.
WARSZAWA: „W krainie srebrnego lisa“ (Rin Tin Tin).
WANDA: „Małżonek wbrew woli“ (Monty Banks).

Doc. Dr Edmund Stein, Warszawa

„Żydoznawstwo" w starożytności*)

Czasy i ludzie zmieniają się, a metody zostają te same. Metody naukowe, ustalone przed wielu wiekami przez genjalnych Greków obowiązują po dziś dzień każdego, który pracuje w służbie Prawdy. Ale na gruncie greckim wyrosły także chwasty metody pseudonaukowej. Była to sofistyka, parodja i wykoślawienie poważnej nauki. I ta sofistyka pokutuje w rozwoju kultury europejskiej, jako wątpliwej wartości dziedzictwo Hellenów. Ma to miejsce szczególnie w takich dziedzinach, w których sentyment góruje nad rozumem. Do takich dziedzin należy tzw. żydoznawstwo, które miało się stać po wszystkie czasy zaprzeczeniem wszelkiej prawdy naukowej.

Wzorem „żydoznawców" był gramatyk aleksandryjski żyjący w I. wieku po Chr. Apjon. Ciekawy to był człowiek. Jednoczył on w sobie wszystkie przywary parwenjusza duchowego, a blaga i blichtr to znamiona jego pracy „naukowej". Chełpliwość i arogancja Apjona raziły poważniejszych przedstawicieli nauki antycznej. Toteż Plinjusz w przedmowie do „Historji Naturalnej" chłoszcze szyderstwem tego samochwała, który zapewniał, że ci, którzy z nim korespondują, będą — nieśmiertelni. Apjon wszystko wiedział, a prócz siebie samego nie uznawał żadnego autorytetu. Sam Homer zdradził mu we śnie tajniki swojej twórczości (Plinjusz Hist. Nat. XXX., 26).

Jednakowoż Apjon wywierał fascynujący wpływ na ludzi. Dowcip i swada imponowały bezkrytycznemu tłumowi (Gellius Noctes Atticae V. 14). Apjon włóczył się po świecie, aby zbierać laury dla swojej rozległej wiedzy (Seneca list 88), Jednem słowem: był to niesumienny demagog, który strzępami nauki starał się osłaniać swoją bezdenną pustotę, nadużywając majestatu nauki dla nieczystych celów.

Człowiek tego pokroju co Apjon nie mógł naturalnie dać nowego poglądu na istotę judaizmu. Jego twórczość, mając charakter raczej nowelistyczny, nie pozwoliła mu na głębsze przemyślanie problemu. Apjon czerpał z bogatej literatury antysemickiej w języku greckim, a zebrany materjał przyprawił domieszką blagi i perfidji. A sukces, jak zwykle w takich razach, był nadzwyczajny. W zapomnienie poszły antysemickie wycieczki Lizymacha, filozofa Pozydonjusza i Apolonjusza Molona, mistrza Cycerona. Wszystko bladło wobec złośliwych i bezmyślnych insynuacyj Apjona. Zebrał on wszystkie brednie swoich poprzedników o kulcie osła i mordzie rytualnym u Żydów. Apjon przedstawiał Żydów jako wrogów kultury i porządku społecznego i odmawiał im wszelkich zdolności twórczych. „Niejedno powtarza, co już inni pisali dawniej, a dodał tylko rzeczy wielce niedorzeczne" — mówi o nim Józef Flawjusz (Przeciw Apjonowi II, 1). Słowa te można przenieść także na Apjonów naszych czasów. Dla tych ostatnich jest również trafna charakterystyka, jaką daje jeden z ojców Kościoła o aleksandryjskim filologu: „Apjon nienawidzi żydostwa, nie znając go i nie starając się go poznać" (Klemens z Aleksandrji, Hom. V, 2—20).

Taki to był prekursor antysemityzmu literackiego. Na Apjonie wzorują się i nasi domorośli Apjonowie, jak to wykazałem na innem miejscu i z nim dzielą przeważnie ignorancję połączoną ze złą wolą. O samym filologu aleksandryjskim wydał dobitny i trafny sąd cesarz Tyberjusz, nazywając go brzdąkadłem świata" (cymbulum mundi) — jak donosi przytoczony już uczony rzymski Plinjusz.

Odgłosy tej polemiki antyjudejskiej w starożytności zachowały się nam w książce Józefa Flawjusza „Przeciw Apjonowi". Ta książka jest prawdziwą perłą literatury klasycznej. Pismo Józefa jest zarazem najważniejszem dziełem apologetycznem w starożytności, a na niem opierali się Ojcowie Kościoła w walce z pogaństwem. Pismo Flawjusza nie straciło nadto na aktualności. Cięte odprawy dane aleksandryjskiemu „brząkadłu" dają się zastosować do naszych czasów.

Hebrajski przekład Simchoni'ego odznacza się, jak przekład Flawjusza „Wojny Żydowskiej" dokonanej przez tegoż autora, językiem klasycznym, gładko płynącym. Simchoni unika rozmyślnie późniejszych form talmudycznych, aby nie burzyć klasycznego charakteru pisma. Przedwczesna śmierć nieodżałowanego tłumacza nie pozwoliła mu zaopatrzyć tego pisma w konieczny wstęp wprowadzający w całą tę polemiczną literaturę w greckim języku. Niechże więc niniejszy artykuł posłuży jako skromne uzupełnienie dzieła Simchoni'ego, mojego wielkiego przyjaciela.

*) Z powodu przekładu apologetycznego pisma Józefa Flawjusza „Przeciw Apjonowi" na język hebrajski przez Simchoni'ego (Wydawnictwo Sztybla 5689).

—oŠo—

O pokój między religjami

Ruch pokojowy w Ameryce. — Płomienne przemówienia duchownych wszystkich religij. — Protest studentów amerykańskich przeciw antysemickim kolegom w Europie. — Medal za tolerancję. — Powitanie wybitnych przedstawicieli rządów.

Podczas, gdy przez Europę przechodzi znowu fala ekscesów antyżydowskich i jeszcze ciągle unoszą się opary nienawiści rasowej, w Ameryce rozwija się ruch za stworzeniem przyjaznych stosunków między religjami, za zbudowaniem trwałego pokoju między Żydami, chrześcijanami i mahometanami. W tymsamym czasie, kiedy amerykański sekretarz stanu Stimson ogłosił notę do Rosji i Chin, by pokojowo uregulowały swe konflikty, odbywały się w wielu krajach republiki zgromadzenia, mające na celu stworzyć przyjazne i pokojowe stosunki między religjami. Oczywiście nie należy sądzić, że nota Stimsona i owe pokojowe zebrania mają jakąkolwiek łączność. Ale są one symboliczne, a może także symptomatyczne dla pacyfistycznych tendencyj w Ameryce. Próby utworzenia wspólnych związków rozmaitych religij czynione były w Ameryce już oddawna. Ale związki te nie wykazały żadnej żywotności. Dookoła jednej takiej organizacji, której hasłem naczelnem była „przyjaźń między chrześcijaństwem a żydostwem", powstał nawet niezwykły skandal. Żydowscy członkowie organizacji naraz odkryli, że pod wspomnianem hasłem prowadzą członkowie chrześcijańscy działalność misjonarską wśród Żydów. Organizacja rozpadła się i znikła z powierzchni.

Ostatnio atoli wznowił się i wzrósł ruch pokojowy. Imponujące zebranie odbyło się w Baltimore w synagodze Har Sinai. Zebrali się tam przedstawiciele Żydów, chrześcijan, buddystów i mahometan. Duchowni rozmaitych religij wygłaszali entuzjastyczne przemówienia o pokoju, przyjaźni, miłości a głównie o tolerancji. Szczególnie o miłości, a nawet o współpracy mówili protestanccy i katoliccy duchowni. Mówcy oświadczyli, iż nie rozumieją, dlaczego naród z narodem i religja z religją nie mogą współżyć i nawzajem się tolerować, jeśli już nie miłować. W tymsamym dniu odbyło się podobne zebranie w Chicago i Nowym Yorku. Przemawiali tam duchowni chrześcijańscy, którzy w patetycznych słowach wzywali chrześcijan do tolerancji wobec Żydów i pokojowej współpracy. Coprawda w Nowym Yorku można słyszeć takie przemówienia w każdą niedzielę w setkach kościołów. Zapewne jest to sympatyczne zjawisko, ale pozostaje bez rezultatów. Duchowni chrześcijańscy i liberalni chrześcijanie z pewnością myślą o tem poważnie, ale lud czyni swoje.

Wzrost ruchu za pokojem między rozmaitemi religjami jest bezpośrednim wynikiem antysemityzmu w niektórych krajach europejskich, ale odnosi się on także do tych kół w Ameryce, wśród których można zauważyć nastroje antysemickie, choć nie mają one tak podburzającego charakteru jak w Europie. Antysemityzm jest potworem o tysiącach głów, z których każda znajduje się w innym kraju i potrafi się przystosować do atmosfery i warunków każdego kraju z osobna.

Mówiąc o ruchu pokojowym wśród Żydów i nie-Żydów, warto rozważyć protest, jaki ogłosili akademicy amerykańscy w sprawie wystąpień przeciwko studentom żydowskim w europejskich uczelniach. Nie był to tylko protest, ale odezwa do kolegów w Europie, by zaprzestali atakować młodzież żydowską.

Apel został podpisany oficjanie przez komitet studentów amerykańskich utworzony przed rokiem celem stworzenia lepszych stosunków między studentami ze wschodniej i centralnej Europy. „Amerykańscy studenci — czytamy w apelu — dowiedzieli się z przykrością o nieludzkich atakach wykonywanych na studentów żydowskich w niektórych uniwersytetach centralnej i wschodniej Europy. Apelujemy do Was, koledzy chrześcijańscy, abyście nie dopuszczali w przyszłości do podobnych wybuchów stanowiących hańbę cywilizacji. Wzywamy Was, byście nie kierowali się w waszych uniwersytetach przesądami i nietolerancją". Przytem amerykańska organizacja studentów postanowiła niezadowolić się wspomnianym apelem. Jeśli to nie pomoże, rozwinie organizacja tak silną akcję protestacyjną i przyciągnie do niej największe osobistości Ameryki, że studenci antysemiccy w Europie będą musieli zaprzestać walki. Podobnie zdecydowani do ostrych kroków są członkowie ogólnych komitetów dla stworzenia spokoju między Żydami, chrześcijanami i mahometami. Jest rzeczą zrozumiałą, że Żydzi popierają ten ruch, albowiem któż jest bardziej zainterowany w pokojowych stosunkach między religjami jak Żydzi? Ze strony żydowskiej stworzono nawet specjalny medal, który zostanie każdego roku przyznany osobistości najbadziej zasłużonej około szerzenia tolerancji i poprawy stosunków między Żydami a chrześcijanami. O utworzeniu tego medalu doniesiono oficjalnie na zgromadzeniu towarzystwa „American Hebrew". Towarzystwo to otrzymało z okazji swego 50-lecia depesze powitalne od prezydenta Hoovera, ambasadora polskiego i ambasadora rumuńskiego.

———

SZLOMO ERLIK (Hajfa)

Budowa portu w Hajfie

Budowa portu hajfskiego rozpoczęła się jakieś dwa lata temu od dokładnych pomiarów dna morskiego, amplitudy fali morskiej, oraz badania rozmaitych materjałów skalnych, wchodzących w rachubę jako budulec dla łamaczy fal.

Zeszłego roku plany i pomiary były już ukończone, a p. Landsberg, największy palestyński specjalista w rozsadzaniu skał, jednym dynamitowym wystrzałem odłupał potężny blok skalny, ważący około tysiąca ton, w kamieniołomach atlickich, dowiódłszy temsamem, że owo wzgórze, wznoszące się w odległości kilometra od Atlitu w stronę Hajfy, jest jakby stworzone dla portu hajfskiego.

Znajdują się wprawdzie w samej Hajfie liczne kamieniołomy, ale wapienny kamień hajfski ulega w krótkim czasie destruktywnemu działaniu wody morskiej, podczas gdy piaskowiec atlicki, a zatem skała osadowo-morska, jest jakby predestynowany do budowy w morzu.

Ten wzgląd zadecydował o wyborze Atlitu, jako miejsca dostawy materjału potrzebnego do wzniesienia grobli portowych.

Atlit, ogromnie pod względem historycznym interesująca miejscowość, obecnie kolonja żydowska, leży wzdłuż linji kolejowej Hajfa—Tel Awiw, w odległości 12 kilometrów od Hajfy.

W Atlicie znajdują się ruiny potężnego niegdyś zamku Krzyżowców, pozostałości po rzymskiej instalacji wodociągowej, słynna egzotyczna ferma doświadczalna Aronsona, badająca tylko rośliny, drzewa, zboża i t. d. specyficznie palestyńskie; w Atlicie znajduje się też ogromna fabryka soli kuchennej dobywanej z wody morskiej, rozlanej w szerokich, na setki metrów ciągnących się basenach, założonych przez barona Rotszylda. A obecnie w Atlicie mieści się centrum prac portowych.

Wczesną wiosną ubiegłego roku rozpoczęły się tu gorączkowe prace niwelacyjne. Zrównano kilka tysięcy metrów kwadratowych gruntu, rozłożono liczne bocznice kolejowe wzniesiono most nad jarem, przecinającym wzgórze atlickie pośrodku, pobudowano różne baraki, hale maszyn, domy mieszkalne dla kierowników prac itd.

Prace te zrazu silnie rozczarowały nadzieje żydowskie, gdyż poza trzema—czterema Żydami, zajętych tam było do 600 Arabów dziennie.

Ale działo się to wedle z góry i często zapowiadanego planu, że przy robotach „czarnych" będą zajęci Arabowie, a przy kwalifikowanych Żydzi (jak często willy—nilly).

Atoli dzięki pomyślnemu ostatnio rynkowi pracy w Erec nacisk w tym kierunku był dość słaby.

Równocześnie z owemi pracami w Atlicie, szły w parze roboty ziemne w Hajfie, w miejscu gdzie się miała rozpocząć główna praca około samego portu. I tu rozłożono całą sieć torów kolejowych, wzniesiono ogromne hale, wywiercono artezyjskie studnie, a jesienią tu, jak i w Atlit, rozpoczęto zestawiać nadchodzące z Anglji ogromne krany, specjalne lokomotywy, lokomobile i t. p.

Zgodnie z zapowiedzią, w tym okresie prac zaczęła też rość liczba zajętych Żydów. Prace ślusarskie i stolarskie dokonywały się przy licznym udziale żydowskich rzemieślników, których liczba wzrosła wówczas aż do sześćdziesięciu blisko.

Ostatnio Moecath Poalej Hajfa otrzymała pozytywną odpowiedź ze strony naczelnego dyrektora departamentu prac portowych inżyniera Thomsona w sprawie zwiększenia liczby żydowskich robotników. Większa partja robotników ma zostać zaangażowana w najbliższym czasie.

Z końcem października u. r. stał już u wylotu głównego łamacza fal potężny żóraw o 75-o stopowej szyi, podnoszący jak piórko 15-o tonowe skały.

Praca jest jednak dopiero w zaraniu. Codziennie nadjeżdża z Atlitu kilkadziesiąt wagonów, o ruchomych platformach, załadowanych z łomem skalnym ważącym od 10-u kilogramów aż do 15-u ton.

Główny żóraw chwyta jedną platformę za drugą, wykonywa pół okręgu, zawisa nad upatrzoną głębią, opuszcza ładunek aż tuż ponad taflę morza, przechyla platformę w powietrzu i skała z szumem wpada do wody.

Dopokąd nie będzie pracować dwanaście żórawi w Atlit (narazie 3), ten hajfski kolos, widoczny ze wszystkich części miasta, pozostanie nienasycony. Obecnie wał skalny sypany przezeń rośnie dziennie o 2 1/2 metra wgłąb zatoki na szerokości 20 mtr.

Łamacz fal będzie biegł łukiem na 2 1/4 kilometra długim od przylądku, na którym wznosi się francuski klasztor ku sercu zatoki hajfskiej, naprzeciw niemu wyruszy drugi, będący wydłużeniem dzisiejszej grobli portowej, mającej sto metrów w długości, o dalszych 700 metrów. Między obu łamaczami fal pozostanie przerwa 180-o metrowa, która stanowić będzie wygodne przejście dla dwóch dużych okrętów równocześnie.

W planie jest też budowa doków we wschodniej części portu.

Cały brzeg morski, od dzisiejszego portu aż po niemiecki most, wybudowany przed wojną na cześć cesarza Wilhelma, zostanie przesunięty o 300 metrów w głąb morza. Na zasypanie tej części zatoki trzeba będzie 2 miljonów kubicznych metrów piasku i ziemi. Tego materjału w znacznej części dostarczy samo morze, którego dno w porcie będzie musiało być pogłębione we wielu miejscach.

W porcie będą dwie strefy: jedna 9-o, a druga 11-o metrowa.

Tuż za dokami będzie przystań dla okrętów handlowych.

Zrazu planowano zatrzymywanie okrętów pasażerskich na kotwicy w środku portu i przewożenie podróżnych łodziami, jakto się dziś odbywa. Na szczęście jednak ostatnio zadecydowano budowę dwóch przystani i dla pasażerskich okrętów.

W porcie znajdzie wygodne pomieszczenie 20 do 30-u dużych okrętów.

Prace obliczone są jak wiadomo na trzy lata, najprawdopodobniej potrwają dłużej.

Na zakończenie dodać wypada że w biurach kierowniczych pracują angielscy i żydowscy specjaliści, między innymi inżyn. Schönberg, profesor hajfskiej techniki, którego uprzejmości Wasz informator zawdzięcza gros powyższych szczegółów.

Prof. Juljusz Wolfsohn

Z okazji 50-lecia urodzin

Swoim autorytetem legitymować przedmiot, nie jest nowością w ruchu renesansowym narodu żydowskiego. Wystarczy sięgnąć pamięcią o jedną choćby generację wstecz, by sobie uświadomić, że na każdem polu naszego życia tak było. W polityce, literaturze i muzyce. Polityka żydowska, literatura żydowska, muzyka żydowska? Pionierzy swoją osobą i swoim autorytetem zyskali uznanie dla swoich idei.

Ideą Wolfsohna była muzyka żydowska. Na zachodzie Europy słowo to wywoływało uśmiech. Wolfsohn więc inną wybrał drogę do uobywatelnienia muzyki żydowskiej na forum międzynarodowej muzyki. Jako znany na szerokim świecie Chopinista, jako wirtuoz — siłą autorytetu dopiął celu. Między uśmiechem na myśl o rodzimej muzyce żydowskiej a uznaniem tejże, leży żmudna walka człowieka, muzyka badacza Wolfsohna. Przeżycia z lat dziecinnych w subtelnem sercu uczyniły dla Wolfsohna melodję żydowską jego treścią.

Juljusz Wolfsohn urodził się dnia 7 stycznia 1880 r. w Warszawie. W rodzinie znalazł wielkie zrozumienie dla muzyki, którą głęboko ukochał. W filharmonji w Moskwie staje się odrazu ulubionym uczniem profesora Szostakowskiego, tak jak później zyskuje uznanie i miłość swoich profesorów w Warszawie. Pod wytrawną ręką Michałowskiego i Norkowskiego w Warszawie staje się Wolfsohn Chopinistą. W Paryżu pod Pugnem i we Wiedniu pod Leszetyckim pracuje z sukcesem szereg lat.

Po rewolucji roku 1905 zmuszony jest, jako podejrzany o należenie do „bojówki" polskiej w Warszawie — opuścić kraj, udając się do dobrze mu znanego Wiednia, gdzie osiada na stałe. Zaczyna się jego owocna działalność jako wirtuoza, kompozytora, badacza i pedagoga.

Już wtedy pracuje na zachodzie Europy dla muzyki żydowskiej. Pracuje nad zachwycającemi nas dzisiaj „Parafrazami muzyki żydowskiej" — z których jedną postanawia nawet poswięcić twórcy ruchu renensansu żydowskiego — Teodorowi Herzlowi. Utwierdza go w tym planie oddany mu kuzyn przyjaciel i następca Herzla, Dawid Wolfsohn. Nagła śmierć Herzla uniemożliwia ten plan.

Po „Parafrazach" — pisze Wolfsohn swoją „Rapsodję żydowską" — „Suitę Hebrajską" i obecnie ukazujące się „Nastroje z izby dziecięcej". — Suita Hebrajska — jak i inne dzieła jego należą dziś do stałego repertuaru wielu wybitnych żydowskich i nieżydowskich muzyków. Także na falach eteru (radjo: Wiedeń Budapeszt, Londyn, Kraków) rozchodzą się tony „Suity Hebrajskiej" — pierwszej symjonji żydowskiej, po całym świecie. Wolfsohn w swych dziełach stosuje w oryginalny sposób t. zw. „trop" — znany nam jako linja melodyjna przy odczytywaniu Tory, którą sharmonizował.

W szeregu wykładów i nrezliczonych artykułach publicystycznych we Wiedniu i zagranicą werbuje Wolfsohn dla rodzimej muzyki żydowskiej. Maks Brod, znany zaszczytnie jako pisarz i jako badacz muzyki — porównuje drogę Wolfsohna na polu muzyki żydowskiej z drogami Leona Janaczka, sławnego muzyka czeskiego, na polu muzyki czeskiej. Jeden i drugi w mistrzowski sposób tworzyli muzykę rodzimą o cechach ogólno-ludzkich wprowadzając ją do muzyki międzynarodowej.

Kompozytor i wirtuozyjny interpretator muzyki Chopinowskiej może się poszczycić niebywałymi sukcesami jako pedagog. Niezliczona liczba jego uczniów pracuje jako profesorowie w konserwatorjach i akademjach muzycznych we Wiedniu i zagranicą — również po tamtej stronie oceanu — dokąd profesora Wolfsohna wiodą jego rozległe podróże koncertowe. Wielką jesf też liczba jego uczniów i uczenic, którzy z różnych kierunków świata spieszą do niego do Wiednia, a z pośród których wielu należy dziś do wybitnych i uznawanych wirtuozów fortepianu. By tylko kilku wyliczyć: Waghalter, Neumark, Stefan Bergman, Tyszkowski, Magasanik, Betty Fischer, Birkenfeld i t. d.

Towarzystwo dla krzewienia muzyki żydowskiej we Wiedniu zawdzięcza jego inicjatywie i poparciu swoje powstanie.

Wiedeń *T. N.*

Bojkot arabski pozostaje bezskuteczny

(s) Objektywny obraz stosunków gospodarczych, panujących obecnie w Palestynie w związku z zatargiem żydowsko-arabskim. znajdujemy w ostatnim zeszycie z 15 bm. poważnego tygodnika wiedeńskich „Wirtschaftliche Nachrichten", będącego organem tamtejszej Izby Handlowej.

Zamieszczone tam sprawozdanie z Palestyny stwierdza, że bojkot arabski w stosunku do kupców żydowskich zorganizowany został wprawdzie celowo i energicznie, nie można jednak przypisywać mu jakichś dalej sięgających skutków. Arabowie podtrzymują ten bojkot przy pomocy środków terrorystycznych. Płatni agenci patrolują w żydowskich dzielnicach handlowych i nakłaniają kupujących Arabów, by nie zakupywali u Żydów. Jeśli niema w pobliżu policjanta, osmarowują opornych błotem i atramentem a tu i ówdzie zabierają fellachom towar zakupiony u Żyda. *Pomimo to cała ludność żydowska patrzy z pewnością siebie w przyszłość* i nie obawia się bojkotu. Skuteczność bojkotu cierpi na tem, że sklepy arabskie są przeciętnie o 5% droższe od żydowskich a pozatem Arabowie nie myślą o tem, by w miejsce sklepów żydowskich zakładać własne.

Większe przedsiębiorstwa żydowskie nie odczuwają zupełnie bojkotu. Wprawdzie drobna ilość małych kupców żydowskich w bazarze nie może otworzyć swych sklepów, lecz gospodarczo fakt ten jest bez znaczenia, gdyż cały zapas towarów tych kupców nie wynosi przeważnie 10 funtów. *Ani jeden z poważniejszych kupców nie opuścił dotychczas kraju* a tylko kilku detalistów przeniosło swe sklepy z ulic zagrożonych do dzielnic żydowskich.

Najbardziej poszkodowanym wskutek bojkotu jest ogólne życie gospodarcze w Palestynie i *sami Arabowie,* gdyż obrót pieniężny jest zmniejszony a kredyty znacznie ograniczone, zaś panujące napięcie polityczne wpływa ujemnie na chęć kupna.

Przeciw delegacji arabskiej

Jerozolima (ŻAT). „Doar Hajom" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony ostatnim uchwałom egzekutywy arabskiej w sprawie wysłania delegacji do Londynu. Dziennik hebrajski omawia sprawę udziału w tej delegacji burmistrza Jerozolimy Rakheba bey Nashashibi. „Doar Hajom" pisze m. in.:

Jerozolima nie udzieli na to swej zgody. P. Nashashibi, który obrany został burmistrzem Jerozolimy dzięki poparciu radnych Żydów, zamierza obecnie wymierzyć cios godzący w naszą egzystencję, wyzyskując dla tego celu swoje uprzywilejowane stanowisko. Biorąc udział we wrogiej delegacji, nie może on jednocześnie zajmować urzędu prezydenta. Nie jesteśmy zainteresowani w składzie delegacji, która ma rzekomo symbolizować jedność Arabów, faktycznie zaś reprezentuje trzy główne rodziny arabskie, które uciskają Arabów palestyńskich. Ale wszak mufti jest także urzędnikiem rządowym, który otrzymuje pensję ze skarbu rządowego. Jak więc może urzędnik władzy mandatowej wyjeżdżać do Londynu, aby publicznie podkopywać podstawy mandatu?

Pismo arabskie w Hajfie „El Carmel" pisze, że wybrana delegacja londyńska jest nielegalna, ponieważ egzekutywa arabska niema prawa wybierać delegacji, któraby reprezentowała cały naród arabski w Palestynie. Pismo podsumowuje zdobycze Żydów i Arabów w Palestynie w przeciągu ostatnich 12 lat. Arabowie — pisze pismo — zbierali się siedem razy i posłali delegację do Londynu, Hedżasu i Iraku, wysłali tysiące protestów, zorganizowali setki uroczystości i zebrań żałobnych, Najwyższa Rada Muzułmańska dokonała naprawy meczetu Aksa, zakupiła 3.000 dunamów gruntu i wybudowała wielki hotel, który sprzedany został przedsiębiorcy żydowskiemu, by ten mógł konkurować z drobnymi właścicielami hoteli, Arabami. A sjoniści: W tym samym czasie sprowadzili do kraju 80.000 imigrantów, zmuszając (?) Arabów do ustąpienia im miejsca, zakupili 1,200.000 dun. najlepszej ziemi, wybudowali fabryki, których wytwory my kupujemy oraz nasi bracia z Syrji, Libanu, Iraku i Transjordanji. W ten sposób powetowali oni sobie wysokie ceny które zapłacili za grunta arabskie, opanowali oni handel i wybudowali dziesiątki kolonij.

Zamiast posyłać delegację do Londynu, pisze „El Carmel" należało raczej gromadzić fundusze, by rozwinąć rolnictwo i przemysł w Palestynie i dopiero potem przedstawiciele Arabów mogliby jechać do Londynu i powiedzieć: Potrafimy wykorzystać bogactwa naszego kraju, podnieść cywilizację, zbudować pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem.

I Abdullah „ajentem imperjalizmu"?

Jerozolima (ŻAT). Dwa pisma Arabów chrześcijańskich wystąpiły ostro przeciw emirowi Transjordanji, Abdullahowi z powodu jego wrogiego stosunku wobec chrześcijańskiej ludności arabskiej w Transjordanji. Jedno z pism pisze, że emir Abdullah postępuje z chrześcijańskimi Arabami nie jak książę arabski, lecz jak „ajent imperjalizmu", ponieważ zachowanie się jego ma na celu złamanie jedności Arabów.

201 f. szt. z Egiptu — na rzecz Arabów

Jerozolima. (ŻAT). Organ egzekutywy arabskiej „Felestin" donosi, iż pomiędzy osobami, które złożyły ofiary na rzecz arabskiego funduszu pomocy, znajdują się również książęta arabscy

Ogółem wpłynęło na rzecz wymienionego funduszu z Kairu 201 funtów szterl.

—o§o—

Stanowisko Brandeisa wobec Egzekutywy sjońskiej

Jerozolima (ŻAT) Organ rewizjonistów „Doar Hajom" zamieszcza depeszę z Nowego Jorku treści następującej: „W kołach bliskich sędziemu Louis Brandeisowi wskazują na oświadczenie Brandeisa, że jego wznowiona działalność w Palestynie nie oznacza bynajmniej zmiany jego stosunku do egzekutywy sjonistycznej. Sędzia Brandeis w dalszym ciągu uważa że system stosowany przez egzekutywę sjonistyczną jest niesłuszny i błędny i doprowadził do katastrofy. Odbudowa Palestyny musi być dokonywana w inny sposób".

Uroczystości rodzinne u prez. Weizmanna

Matka prez. Weizmanna obchodziła ostatnio 80 lecie urodzin. Z okazji jubileuszu wpisano p. Weizmannową do Złotej Księgi Ż. F. N. — P. Weizmannowa mieszka w Tel. Awiwie. w willi syna, prezydenta Jewish Agency prof. Weizmanna.

W sobotę 11 bm. w jednej z synagog londyńskich odbyła się uroczystość konfirmacji (Bar Micwa) najmłodszego syna prezydenta Weizmanna Michała. Nazajutrz odbyło się w mieszkaniu państwa Weizmann przyjęcie, na którem obecni byli m. in. lady Herbert Samuel, Harry Sacher, prof. Brodetzki, dr. Rosenblüth i inni przywódcy sjonistyczni.

Lord Melchett w Afryce połud.

Kapsztadt (ŻAT) Staraniem federacji sjonistycznych w Kapsztadzie i Johannesburgu urządzony zostanie dnia 30. bm. uroczysty bankiet wydany na cześć lorda Melchetta, który jak wiadomo, udał się do Afryki Połudn. Bankiet stanowić będzie inaugurację kampanji na rzecz Keren Hajesod, w której wezmą udział także kol. Wedgwood (labourzysta) oraz I. Mosenson (Jerozolima).

Skazany za rozsiewanie pogłosek o mordzie rytualnym

Lipsk. (ŻAT) Sąd Najwyższy Rzeszy rozpatrzył w trzeciej instancji sprawę przeciwko członkowi sejmu pruskiego oraz redaktorowi „Westdeutscher Beobachter" drowi Robertowi Ley, który przez sąd okręgowy i sąd krajowy skazany został na 2 miesiące więzienia lub 1000 marek grzywny za rozsiewanie oszczerstw o mordzie rytualnym. Sąd najwyższy prośbę kasacyjną dra Ley odrzucił i zatwierdził wyrok poprzednich instancyj.



Nowoczesny król Lear

Do czego prowadzi „sowietyzacja" umysłów

Moskwa. (ŻAT). Pewien sędzia w Mińsku będzie przypuszczalnie wkrótce usunięty z urzędu za wydanie wyroku, zniewalającego dzieci do utrzymywania swego starego ojca, mimo że jest on rabinem. Komuniści żydowscy w Mińsku dopatrują się w tym wyroku „uprzywilejowania religji". Komuniści domagają się zatem usunięcia tego sędziego z urzędu. Rabin, o którym mowa, jest jednym z najstarszych rabinów w Mińsku, rab. Błoch. Stary rabin zaskarżył 5 córek, wszystkie zamężne, do sądu, domagając się, w myśl obowiązującego prawa sowieckiego, utrzymywania na starość. Na rozprawie sądowej córki rabina oświadczyły, iż mimo że wszystkie zarabiają, nie chcą łożyć na utrzymanie swego ojca, ponieważ jest on rabinem. Oskarżone twierdziły, iż oddawna wyrzekły się religji, wobec czego uważają, że popierając swego ojca, popierają tem samem religję. Sędzia nie uwzględnił tych argumentów i orzekł, że prawo obowiązuje nawet dzieci rabina. W umotywowaniu wyroku powiedziane jest iż jest to nieszlachetny wybieg ze strony dzieci na niekorzyść starego ojca.

Do wszystkich oddziałów i mężów zaufania org. Tarbut w Małopolsce zach. i Śląsku

Z okazji 3 rocznicy śmierci „Achad-Haama" dnia 28 Tewet (28 stycznia b. r.) uchwalił K. O. Tarbutu w Krakowie urządzić we wszystkich miastach naszego okręgu w czasie od 25 stycznia do 4 lutego br. akademje dla uczczenia pamięci twórcy sjonizmu duchowego. W akademjach tych wygłoszone będą referaty o wpływie „Achad-Haama" na odrodzenie twórczości żydowskiej i wychowania narodowego w Erec i golusie.

Imprezy te mają również służyć do spopularyzowania dążeń i zadań org. „Tarbut", — jako też do wzmożenia pracy kulturalno-hebrajskiej w naszym okręgu.

Wzywamy wszystkie oddziały do natychmiastowego poczynienia koniecznych prac przygotowawczych aby akademje te mogły się odbyć wszędzie w wyżej wspomnianym terminie. K. O. „Tarbutu" w Krakowie wydelegowuje prelegentów do większych miast naszego okręgu, zaś dla bardziej odległych miejscowości przygotowuje dokładny program i terminy odczytów, które można będzie nabyć w naszem biurze po cenie 1 Zł.

W sprawie referentów oraz programu akademji należy się zwrócić natychmiast na adres Org. „Tarbut" Kraków, Starowiślna 68, III. piętro.

Równocześnie wzywamy do przeprowadzenia akcji legitymacyj „Tarbutu" te miejscowości, które tę sprawę dotychczas zaniedbały.

Kom. Okr. Org. „Tarbut" w Krakowie.

Przegląd gospodarczy

Bilans handlu zagranicznego

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w grudniu przedstawiał się jak następuje, (krótko donieśliśmy już o tem w części wczorajszego nakładu):

Wywieziono 1,778 707 ton towarów. Wartość wywozu wyniosła 254 751 tys. zł. Przywieziono 372.839 ton towarów Wartość przywozu wyniosła 214.380 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszył się wywóz w wadze o 292.472 ton, w wartości zaś o 1.386 tys. zł W przywozie nastąpiło zwiększenie w wadze o 56 251 ton (przeważnie piasku), przy zmniejszeniu się wartości o 29.068 tys. zł. **Saldo dodatnie bilansu handlowego wyniosło 40.371 tys. zł.**

Z ważniejszych zmian zanotować należy w wywozie zwiększenie na artykułach spożywczych (o 5,2 milj. zł), wytworach hutniczych i walcowniczych (o 3,4 milj. zł) oraz surowcach i półfabrykatach włóknistych (o 3,6 milj. zł) przy jednoczesnem zmniejszeniu się wywozu zwierząt żywych (o 2,2 milj. zł), materjałów i wyrobów drzewnych (o 3,4 milj. zł) oraz węgla i przetworów ropy naftowej (o 10,5 milj. zł).

W przywozie nastąpiło pozostające w związku ze świętami zwiększenie przywozu artykułów spożywczych (o 3,6 milj. zł) Zmniejszył się natomiast przywóz skór wyprawionych (o 4,0 milj. zł) futer wyprawionych (o 1,2 milj. zł), maszyn i aparatów (o 9,1 milj. zł, wreszcie surowców i półproduktów włóknistych (o 6,0 milj. zł).

Bilans roczny handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w 1929 roku według tymczasowych obliczeń przedstawiał się jak następuje: Wartość przywozu wynosiła 3,112.555 tys. zł, waga 5,087.938 ton, wartość wywozu 2,813.359 tys. zł, waga 21,037.919 ton. Saldo ujemne roczne bilansu handlu zagranicznego w 1929 roku wyniosło 299.196 tysięcy zł.

Konferencja branży chemicznej

Onegdaj odbyła się w Krakowskiej Izbie przemysłowo handlowej pod przewodnictwem wiceprezesa Izby inż. Kułakowskiego. Konferencja porozumiewawcza producentów i konsumentów branży chemicznej, przy współudziale dyrektora Związku Przemysłu chemicznego R. P. w Warszawie, prof. Edmunda Trepki. Chodzi tu o akcję zmierzającą do rozszerzenia i pogłębienia rynku krajowego dla produkcji rodzimej, która oparta na zdrowych podstawach, może w znakomitej części zastąpić wyroby obce, powodując w ten sposób zmniejszenie naszego dotychczas w wysokim stopniu ujemnego salda bilansu handlowego w tym dziale. W związku z tem wskazane jest rychłe wprowadzenie w życie projektu nowej taryfy celnej, który oparty na schemacie opracowanym przez Ligę Narodów i uwzględniający warunki polskiej produkcji chemicznej, odpowiada tak potrzebom i wymaganiom zainteresowanego przemysłu, jak kupiectwa i konsumentów.

Polski przemysł chemiczny rozwija się coraz po myślniej, czego dowodem są z roku na rok obszerniejsze sprawozdania Związku Przemysłu Chemicznego R. P., wykazujące coraz większą ilość przedsiębiorstw, oraz coraz obszerniejszy indeks produkowanych przez nie artykułów.

Zebranie zakończyło zresumowanie przez prof. Trepkę wyników obrad, które Związek Przemysłu Chemicznego R. P. zamierza użyć jako materjału do dalszej inicjatywy, w kierunku postępującego zacieśnienia węzłów między polską produkcją chemiczną z konsumentami.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIAŁU POLSKIEGO NA TARGACH LIPSKICH. W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu działu polskiego na Targach Lipskich, organizowanego przez Państwowy Instytut Eksportowy. Stwierdzono, że dział polski wzbudził należyte zainteresowanie wśród eksporterów i został już prawie w zupełności obesłany, obejmując prawie całość produkcji przemysłowej, przetwórczej i przetwórstwa rolnego. Jak wiadomo każdy wystawca zobowiązany jest posiadać na Targach swego reprezentanta fachowego, upoważnionego do zawierania tranzakcyj. Niezależnie od tego działać będzie ogólny aparat informacyjny i propagandowy.

Koszta wystawy wynoszą dla firmy przeciętnie 2,000 złotych. Niezależnie od tego wystawcy korzystają z ulg przejazdowych, przewozowych itp.

FABRYKI WATY W POLSCE W Polsce czynnych jest obecnie 36 fabryk waty, z czego w województwach centralnych 29, w wschodnich 1, w zachodnich 5 i w południowych 1. Przy liczbie 59 silników, o ogólnej mocy 1,209 k. m. zatrudnionych jest około 660 robotników. Maximum rocznej zdolności wytwórczej waty wynosi 2,273,000 kg.

OTWARCIE NOWEGO DWORCA GRANICZNEGO W ZEBRZYDOWICACH odbyło się dnia 16 bm. w sposób nader uroczysty. Na uroczystość przybyli wicewojewoda dr Żurawski, prezes dyrekcji kolei w Krakowie Gronowski, w otoczeniu szeregu wyższych urzędników dyrekcji, starosta cieszyński dr. Kisiała i in.

NOWE LINJE MOTOROWE. Ministerstwo komunikacji zamierza w szerokim zakresie wprowadzić większą ilość wagonów motrowych, które zastosowane będą na tych linjach, gdzie konieczne jest częste kursowanie pociągów o małym składzie. Celem wypróbowania różnych wozów motorowych, uruchomiono dwa wagony różnych firm, jeden na linji Tarnów—Szczucin, drugi zaś na linji Warszawa—Błonie. W razie pomyślnego wyniku, ministerstwo komunikacji poczyni szereg zamówień na wagony motorowe.

Po zawarciu polsko-angielskiej umowy węglowej

Reuter donosi, iż rokowania **pomiędzy** przedstawicielami przemysłu **węglowego** polskiego i brytyjskiego doprowadziły **do** porozumienia. Komunikat oficjalny **donosi** iż rokowania odbywały się w duchu **jak**-najbardziej przyjaznym. Delegaci **postanowili** zalecić przyjęcie układu **angielskiemu** Cen r. Stow. Handlowemu Kopalń **Węgla**, oraz polskim konwencjom **węglowym**. Niezadługo odbędą się dalsze **konferencje** celem omówienia ogólnej sytuacji **w związku** ze sprawami, obchodzącemi **Polskę** i Wielką Brytanję.

Agencja Reuter'a donosi dalsze **szczegóły**, dotyczące umowy węglowej **między** przemysłowcami angielskimi i **polskimi**. Ogłoszone sprawozdanie zaznacza, **że** konferencja stron wyjaśniła **całkowicie** wspólność interesów **węglowych Polski** i Anglji na wszystkich rynkach, **gdzie** występuje współzawodnictwo **importowanego** węgla obu krajów. Obie strony **zgodziły** się w zupełności na **współpracę, podyktowaną** całkowicie **względami zabezpieczenia** słusznych cen swego **węgla**, sprzedawanego na tych **rynkach**. **Propozycje**, aby konferencja zajęła się jako **jednym** z zagadnień — podziałem niektórych rynków między Polską a **W. Brytanją** — ogłoszone sprawozdanie uznaje za niefortunne i wyraża przedświadczenie, **że tego** rodzaju propozycje musiałyby być **uznane** przez każdą **że** stron, reprezentowanych na konferencji **za wysoce niekorzystne**. Ponadto sprawozdanie stwierdza, że **konferencja** uznała za rzecz niesumienną i nieodpowiednia, aby konsumenci węgla **krajów**, nieprodukujących tego artykułu, **mogli** nabywać węgiel po cenach niższych aniżeli obowiązujące w tym samym **czasie**, za ten sam gatunek w kraju, **produkującym** węgiel. Przemysł węglowy jest **terenem**, na którym przedstawiciele krajów produkujących i jednocześnie **eksportujących** węgiel mogą rozwinąć **przyjazną** współpracę. Konferencja **zaakceptowała** pogląd, że przez podjęcie tego **kroku** wstępnego, utorowana zostanie **droga** do dalszej rozszerzonej współpracy, **niezbędnej** dla eksportu węgla **każdego** zagłębia.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Opowieść o Herszlu z Ostropola

Komedja „zmyślona" w 4 aktach M. Lifszyca. — Inscenizacja i reż. dra M. Weicherta. — Gościnny występ Trupy Wileńskiej

Jak można to było przewidzieć, ostatnia pre**mjera** Trupy Wileńskiej była koncertem gry tego doskonałego zespołu Tak bezpośredniego i żywego kontaktu sceny z widownią dawno już nie byliśmy świadkami. Aktorzy przedzierzgnęli się prawie bez reszty w kreowane figury, a widzowie i słuchacze zespolili się z aktorami, wytwarzając pospołu osobliwą a u r ę i ulegając chętnie owej atmosferze, bez której niema teatru w teatrze.

A sztuka? Jest to właściwie b u r l e s k a (autor nazywa ją „komedją zmyślową"), ukazująca w krzywem (nieraz zbyt krzywem) zwierciadle kulisy powstawania legend i mytów, sarkastycznym lancetem obnażająca i nieraz w samo serce ludowego romantyzmu i poezji podania godząca commedia dell' arte. Jak gdyby autor nie pamiętał, jakie — to znaczenie i ile piękna kryje w sobie świat legendy, gdzie „lud składa swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty".

Jednym z ostatnich ciekawych przejawów mitologji żydowskiej w diasporze jest oczywiście legenda chasydzka. Żydowska predyspozycja do religijnej ekstazy, mesjanistyczna tęsknota i orjentalne zamiłowanie w fantastycznej cudowności poklaskiwania życiu mimo wszystko, nadewszystko zaś tęsknota i miłość Palestyny sprzęgły się wzajem w tym najsilniejszym przejawie żydowskiej mitologji i mistyki w czasach rozsypki żydostwa. **Pozatem, łańcuch legendy chasydzkiej u**chodzić też może poniekąd za zwiastuna żydowskiego odrodzenia. Skarbiec chasydzkich podań (w pięknej stylizacji przekazany w pierwszym rzędzie przez Bubera) oplótł wieńcem cudowności szczególnie postacie Beszta i rabi Nachmana, wogóle — rzeszę cadyków, których gmina chasydów otacza entuzjazmem i pokorą jakiegoś osobliwie romantycznego uwielbienia.

W ten świat chasydzkiej legendy sięga również autor świetnie przez Wileńczyków zrealizowanej burleski. Ale hołdujący w wierszach swoich futuryzmowi, lewicowy autor ukazuje nam powstawanie tej legendy od strony satyrycznej inwektywy. Usiłuje „demaskować" tajemniczość i misterjum. W tym celu wprowadza na scenę — dwór cadyka słynnego kpiarza nad kpiarze, ludowego błazna i igrcę, Herszela z Ostropola. Posłużyć ma on właśnie, jako ów czynnik demaskujący legendę i ośmieszający cadyka, reb Dowidl — Milczka, podobno wnuka Beszta. Ale podobnie, jak i gminę jego chasydów, a nawet zwalczających go oświeceńców, „missnagdim" — wesołek ten tylko przywiązuje i umacnia w wierze i miłości do cadyka, tak też i widzów w teatrze ujarzmia jego śpiew, jego anegdota pełna pogody i smutku zarazem. Bo na tę a n e g d o t ę, na śmiech zamienił lud biedę rosyjską. W anegdocie no i przedewszystkiem w tej pieśni, która „ujdzie cało" ponad wszystkie pogorzeliska i ruiny — odzwierciedla się żydowska dusza golusowa, jakżeby więc pieśń ta i anegdota — krew z naszej krwi, kość kości naszej — nie miała nas brać w jassyr?

Ten humor i ta pieśń były właśnie owem słońcem, jakie przyświecało i jakie opromieniało biedę żydowską w czas ciemnej nocy ghetta Każdy głębszy humor kryje jednak w sobie jądro tragizmu. **Wykładnikiem tego, właśnie śmiechu z biedy** jest również arcybłazen, reb Herszele Kim był imć Herszele z Ostropola? Czy był figurą realną i czy naprawdę autorem wszystkich przypisywanych mu anegdot, ten biedak żydowski o wiecznie wybałuszonych z głodu oczach, o podartych szatach, ten wędrowny kalamburzysta? Któż to wie? Ale to pewne, że ten ludowy i d e m o k r a t y c z n y — Stańczyk, prócz płatanych co krok figlów, jest wedle ludowego podania również wyrazem walki ze sytm sybarytyzmem, i oficjalnym razem walki ze sytym sybarytyzmem i oficjalnym totypem całej falangi popularnych żydowskich kpiarzy, jak Froim Grajdiger, Szajke Fajfer, a nie przesadzimy chyba zbytnio, jeśli powiemy, że nawet i — Charle Chaplina w ludowem wydaniu.

Obcować zaś z tą pieśnią i anegdotą mogliśmy tem więcej, iłeże Wileńczycy dalej pod reżyserskim kierunkiem **Dra Weicherta** — świetne przedstawienie tuż - tuż graniczące z najlepszą tradycją pełnokrwistej commedia dell'arte i najprawdziwszego „e n t f e s s e l t e s T h e a t e r". Na ten żywiołowy teatr złożyły się: doskonała, żywa i bezpośrednia gra aktorów, w samo serce sącząca się muzyka i pieśń chasydzka w opracowaniu **H. Kona**, znakomicie przez p. **Leę Rotbaum** pokierowana strona choreograficzna, oraz bardzo udatnie i mile stylizowane, a na tej małej scence podziwu godne dekoracje i kostjumy **W. Weintrauba**. Wszystko to współgrało i w karnej dyscyplinie ulegało reżyserskiej batucie M Weicherta, nie zatracając nic z cudowności i czarodziejstwa teatralnej magji.

Na czoło zespołu wysunęli się: pp. **J. Kamen** (w roli Herszla) i **J. Wajslic**, **jako reb Dowidl**-Milczek. P. K a m e n porywał znakomicie **serwowanemi** anegdotami i świetnemi **gierkami w służbie rasowej, m ó w i ą c e j ohapsiady. Były**

Trzeci proces przeciw trucicielkom z Nagyrew

Dwa szatany na ławie oskarżonych

Onegdaj zaczął się w Szolnok na Węgrzech trzeci proces przeciwko trucicielkom z Nagyrew. Na ławie oskarżonych zasiadają dwie kobiety, które można nazwać najbardziej ponuremi postaciami tego wstrząsającego dramatu. Jedną z nich jest Marja Szendi, licząca dzisiaj lat 53, ale jeszcze pełna żywiołowego temperamentu. W swoich młodych latach słynęła Marja Szendi z piękności i była przytem jedną z najbogatszych wieśniaczek swej miejscowości rodzinnej. Nosiła za wsze jedwabie i batysty, ubierała się w jedwabne pończochy i nie gardziła szminką ani pudrem. W Nagyrew prowadziła Marja Szendi życie wielkiej damy. Codziennie o godz. 5 odbywała się u niej herbatka, na którą przybywali najbogatsi chłopi oraz notarjusze i posłowie, o ile przebywali w tych stronach. Pierwszym jej mężem był Aleksander Kowacs, z którego to małżeństwa urodził się syn Sandor. Mąż, chcąc nałożyć wędzidła na nieopanowany temperament swej żony, uciekł się do chłosty cielesnej. Na drugi jednak dzień po pierwszym tego rodzaju eksperymencie mąż zachorował, Marja troskliwie go pielęgnowała, ale mąż wkrótce umarł. Oskarżona zapewnia teraz, że Kowacs umarł śmiercią naturalną, ale ludność z Nagyrew inaczej się na to zapatruje. Na przeszkodzie jej bujnemu życiu stał jednak jeszcze syn, który dożył 23 roku życia. Wówczas matka postanowiła go usunąć. Kupiła u „cioci Zuzi", głównego anioła śmierci w Nagyrew, flaszeczkę trucizny za 6.000 koron i wlała mu ją do zupy. Młody Sandor zachorował, matka znowu go troskliwie pielęgnowała. W godzinę przed śmiercią poprosiła go, by jej zaśpiewał ulubioną jej piosenkę. Sandor tej piosenki już nie zdążył dokończyć. Potem wyszła Marja Szendi powtórnie za mąż za Michała Kardosza, bogatego i poważanego wieśniaka. Przez kilka miesięcy było ich pożycie zupełnie spokojne. Potem zaczęła Marja Szend prowadzić znowu swoje dawne życie, tak, że mąż jej postanowił z nią się rozwieść. Oskarżona kupiła nową truciznę u „cioci Zuzi", a wkrótce wieś Nagyrew miała wspaniały pogrzeb Kardosza. Wdowa krótko tylko nosiła żałobę, bo wnet się zakochała w młodym, 26 lat liczącym Stefanie, parobku ze Siedmiogrodu. Po kilku miesiącach idylli znudził jej się kochanek i dlatego ożeniła go z bogatą dziewczyną ze wsi. Ale potem znowu się za nim stęskniła, odebrała go więc żonie i sprowadziła znowu do siebie.

Obecnie adoptowała go, a ten adoptowany syn zawiaduje teraz jej majątkiem.

Druga oskarżona nazywa się Juljana Dari, godna partnerka Marji Szendi, chociaż nie dorównywuje jej inteligencją. Pierwszą ofiarą Juljany była jej własna matka, która miała dożywocie na pozostawionych przez zmarłego męża, a ojca oskarżonej, gruntach. Córka długo nalegała na matkę, by zrezygnowała z dożywocia i do niej się przeprowadziła. Matka stale odmawiała, wówczas ją córka zaprosiła do siebie i hojnie ją poczęstowała. Nieszczęśliwa matka umarła wśród strasznych boleści. Juljana sprawiła jej świetny pogrzeb, a na grobie postawiła nagrobek z napisem: Tu spoczywa najdroższa istota, którą miałam. W dwa lata później zachorował pierwszy mąż Juljany wśród bliżej niewyjaśnionych okoliczności. Ekshumacja zwłok, która dopiero teraz nastąpiła, wykazała otrucie arszenikiem. Juljana wyszła za mąż powtórnie za Władysława Tota, który jednak podzielił los pierwszego męża. Obdukcja zwłok wykazała otrucie, nie ulegające żadnej wątpliwości. Juljana wyszła po raz trzeci za mąż za Karola Feldwaryego, którego również usiłowała otruć, ale doza trucizny, którą wlała mu do wina, była niewystarczająca.

Taką to przeszłość mają dwie oskarżone trucicielki z Nagyrew.

Niebezpieczeństwo papuziej epidemji

Ulice Berlina przedstawiają ostatniemi czasy widok równie ciekawy, jak niezwykły: zastępy ludzi idą i jadą z klatkami w ręku, a w klatkach tych mieszczą się papugi, niesione i wiezione do weterynarzy, na stację weterynaryjną Zoologicznego Ogrodu, do rozmaitych instytutów bakterjologicznych i weterynaryjnych stacyj badawczych. Wszystko to są widome oznaki zewnętrzne panującej obecnie epidemicznie w Niemczech, a w Berlinie specjalnie, choroby zwanej „psittacosis", czyli epidemji papuziej, która ze względu na bezpośrednie nasze sąsiadowanie z Niemcami, poważnie Polsce zagraża.

Nasilenie tej epidemji jest tak znaczne, że w całym Berlinie umiera codziennie po sześć osób, u których choroba papuzia została skonstatowana. Przebieg jej zupełnie przypomina zapalenie płuc występujące jako powikłanie grypowe, tak, że z początku lekarze byli pewni, iż mają z tą formą chorobową do czynienia. Kiedy jednak stwierdzono, że 18 wypadków zachorowań takich, i to w formie szczególnie ciężkiej, wydarzało się w domach, w których chorowały albo zdechły hodowane w nich papugi, naprowadził fakt ten na myśl łączności jaka zachodzić musiała pomiędzy chorobą papug i ludzi. Dalsze obserwacje i badania wykazały, że owo pseudogrypowe zapalenie płuc wybuchało przeważnie u osób, które świeżo nabyły papugi, poczem już wyraźne ślady doprowadziły do ostatnio sprowadzonego transportu papug do Hamburga okrętem „Cap Ancona" i dostarczonych rozmaitym firmom.

Kiedy więc statek ten ponownie zawitał przed kilkoma dniami do portu hamburskiego, przybył na jego spotkanie dyrektor higjeniczno-bakterjologicznego instytutu, dr. Elkeles, którego misja polegała na sprawdzeniu nazwiska i adresu każdego nabywcy papugi z tego i poprzedniego transportu. Okazało się przytem, że źródłem zasilającem Niemcy w chore, roznoszące zarazę papugi, jest Argentyna.

Przedewszystkiem zajęto się rejestrowaniem wszystkich pochodzących z Argentyny papug i poddano je szczegółowej obserwacji — przy ich odosobnieniu równocześnie — jest więc nadzieja, że tą drogą zapobiegnie się dalszym infekcjom. Uczeni bakterjologowie berlińscy wyrażają pogląd, że niektóre gatunki ptaków są roznosicielami zarazków chorobowych, podobnie jak istnieją ludzie, będący roznosicielami zarazków tyfusowych specjalnie, jakkolwiek sami mogą być nawet wolni od tej choroby, albo też przebyli ją szczęśliwie i są już zupełnie zdrowi. Liczni specjaliści stwierdzili też że zarazek „psittacosis" należy do grupy B. zarazka paratyfusu. Jakkolwiek jednak sprawa psittacosis nie jest jeszcze ostatecznie wyświetlona i ustalona, wiadomo już jednak, że w wątrobie chorych papug wykryto drobne szare we gruzełki, będące, jak się zdaje, głównem siedliskiem infekcji. Choroba przejawia się u papug wstrętem do jadła, smutnem opuszczeniem skrzydeł i bardzo ciężkim oddechem. Stwierdzono również, że choroba ta jest niezmiernie udzielająca się i to zarówno innym papugom, jak ludziom. Lekarz i pielęgniarka zajęci w szpitalu w Hamburgu przy chorym na psittacosis zarazili się oboje tą chorobą. Jako środek zapobiegawczy zaleca się przedewszystkiem posiadaczom, a zwłaszcza posiadaczkom papug, zarzucenie fatalnego zwyczaju podawania ulubionym ptakom jedzenia własnemi ustami, a także pozwalania, aby papugi „całowały" swoje właścicielki, albo też gryzły je. Pominiąwszy nawet niebezpieczeństwo zarażenia się „psittacosis", łatwo przenieść w ten sposób z papugi na człowieka zarazki gruźlicy, na którą cierpi większość papug, importowanych z ciepłego klimatu i stąd łatwo zapadających na gruźlicę w klimacie surowszym. Na to wszystko jednak należy każdą świeżo nabytą, czy nawet już dawniej posiadaną papugę, poddać badaniu weterynaryjnemu, a potem pilnie obserwować i w razie zauważonej u ptaka niechęci do jadła, smutnego opuszczenia skrzydeł i ciężkiego oddechu, zaraz wydalić ją z domu i oddać do instytutu weterynaryjnego na leczenie. Tylko tą drogą uniknięmy grożącej nam epidemji.

Dr. S. C.

to rola, w której przedewszystkiem żywiołowo-komiczny, lecz nie bez nuty smutku i tragizmu wielki talent aktorski p. Kamena mógł się wyżyć dowoli i poprowadzić w tę swoję krainę i widza. Maska, podarte łachmany „stroju", umiejętnie inscenizowany głos, smutno — mądrze zaopatrzony wzrok, conajbardziej wyrafinowana gra rąk, palców i całego tułowia — oto bogaty arsenał aktorskich środków, jakie w służbe zaprzągł J. Kamen.

Także p. **Wajslic** przykuwał widza pełną artystycznego umiaru i dystynkcji kreacją uosobienia dobrotliwości, szlachetnej rzetelności i cichej siły rezygnacji cadyka. Duchownego o takiej godności, i tak sugestycznym uroku skromności, takim naprawdę arystokratyźmie i głębokiem zatroskaniu o dobro gminy — dawno już nie oglądaliśmy na żydowskiej scenie. Ujmująca charakteryzacja i mile stylizowane stroje dopełniały powabnej całości i pieściły oko.

Także i reszta aktorów starała się nie pozostać w tyle za wspomnianymi koncertami. Bez zarzutu był tym razem **J. Mansdorf**, jako „gabe" Symche; konsekwentnie po linji lekkiej groteski szedł p. Natan w roli bogatego i dobrze odżywionego chasyda, Chanine. W epizodycznej roli wiecznego głodomora i półgłówka i dla owego Pantalone żydowskiej komedji Well'arte zwrócił na siebie uwagę **J. Bergman**.

Jedyną kobiecą rolę w tej sztuce, rozgrywającej się na dworze reb Dowidla, kreowała poprawnie p. Kremer. — Sceny zbiorowe i grupki chasydów dobre. Śpiewy i tańce sprawne i ujmujące.

Reasumując: doskonałe przedstawienie o zapewnionem na długo powodzeniu.

Leon Templer (w. a.)

Wiadomości z kraju

POWRÓT Z ŁOWÓW W BIAŁOWIEŻY

Prezydent Rzpltej powrócił w piątek rano ze świtą do Warszawy z Białowieży, gdzie spędził trzy dni na polowaniu. Ogółem w polowaniu wzięło udział 20 strzelb. Rezultaty łowów są dość pokaźne, o ile chodzi o grubszą zwierzynę której padło 13 sztuk. Zabito 3 dziki, 7 kozłów, 1 rysia i 2 okazowe wilki, z których jeden padł z ręki p. Prezydenta, świetnego strzelca i zalożnika polowania.

REZYGNACJA POSŁA BYRKI

Jak się dowiadujemy, przewodniczący komisji budżetowej Sejmu, poseł Byrka, po załatwieniu budżetu ma zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego tej komisji, by poświęcić się pracy w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, której jest prezesem.

GEN. SIKORSKI ZAMIESZKA W WARSZAWIE

Do Warszawy przybyła ostatnio rodzina generała Władysława Sikorskiego, która bawiła z nim przez dłuższy czas zagranicą. Generał Sikorski przybędzie do Warszawy w bieżącym tygodniu i prawdopodobnie osiądzie na stałe w stolicy.

CZYŻBY POWRÓT WIOSNY?

Mieszkańcy Lipin (Górny Śląsk) zauważyli w tych dniach większe stado skowronków, których pojawienie się na polach jest zapowiedzią zbliżającej się wiosny. Zwiastunami wiosny są również chrabąszcze majowe, jakie znaleziono podczas robót ogrodowych w majątku księcia Pszczyńskiego w Murckach.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W PRZEWORSKU.

Uroczystość chanukowa odbyła się staraniem lokalnej komisji Ż. F. N. dnia 29 ub. m. w wielkiej bóżnicy. Zagaił tow. Dr. Anzelm Kleinman, poczem tow. Dr. Majer Geyer, członek Egzekutywy we Lwowie, wygłosił świetną mowę okolicznościową.

Dnia 22 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem tow. Józefa Rosenbacha nadzwyczajne Walne Zgromadzenie szeklowców, celem dokonania ponownego wyboru komitetu lokalnego. Udział szeklowców był stosunkowo znaczny, a zgromadzenie miało przebieg miejscami bardzo żywy, ale poważny. W wyniku dość nadziłwej walki wyborczej został wybrany nowy Komitet Lokalny w następującym składzie: Dr. Anzelm Kleinman jako przewodniczący, Leib Herbstman zast. przew., Mojżesz Rosenbach sekretarz, Izrael Wachtel kasjer, Samuel Nussbaum ref. kult. i młodzieży, Natan Sobel, Herman Kupfer, Cyla Brandman, Jakób Hornstein, Jakób Spiegler i Langsam Bernard.

WIECZORY CHANUKOWE

Org. Hanoar Hatwri w Żołyni urządziła wieczór chanukowy w dniu 28 bm. w Domu Ludowym. Po zaświeceniu świeczek i pieśniach chóru wygłosił uroczystą mowę tow. H. Haller. Program dopełniły deklamacje, żywe obrazy i jednoaktówka Szaloma Alejchema „A doktor“, w której odznaczyli się pp. L. Meller, S. Apfelbaum, Hania Dreiband, I. Sauer, Regina Sturm i S. Marder. Specjalne podziękowanie należy się p. S. Reichowi za bezinteresowną charakteryzację. Dochód przeznaczony na ŻFN.

W Baranowie urządziła tamtejsza organizacja sjońska Wieczór Makabeuszowski w stow. Beth Jehuda. Zagaił tow. Ch. Hauser, poczem dłuższą, piękną mowę okolicznościową wygłosił tow. R. Rosenzweig. Część muzykalną wypełnił znakomity skrzypek p. A. Mesinger oraz p. J. Gelber.

PRZED WYBORAMI DO GMINY ŻYDOWSKIEJ W WARSZAWIE

Jedna z ajencyj warszawskich donosi, że w kołach polityków żydowskich krąży pogłoska o rychłych już wyborach do gminy żydowskiej w Warszawie. Kadencja obecnej rady gminy kończy się w czerwcu. Sprawa nowych wyborów będzie przedmiotem narad w departamencie dla wyznań i w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wybory odbędą się prawdopodobnie na podstawie dawnego regulaminu wyborczego. Z początkiem jesieni należy spodziewać się rozpisania wyborów.

ŻYD — KONSULEM PORTUGALSKIM W ŁODZI

Przemysłowiec łódzki, członek rady gminy żydowskiej, członek-zastępca rady administracyjnej „Agencji Żydowskiej“, p. A. I. Brzeziński, mianowany został konsulem portugalskim w Łodzi.

P. Brzeziński, który przebywał w Lizbonie w związku z zawarciem traktatu handlowego między Polską a Portugalją, zajął się również zbadaniem możliwości eksportowo-importowych obydwu krajów.

NOWY PROJEKT W SPRAWIE DOSTARCZENIA ZWŁOK?

W ostatnich czasach powiększyła się znowu liczba samobójstw wśród ludności żydowskiej w Warszawie. Żydowski ławnik magistratu dr. Bychowski, zajmujący się od dłuższego czasu badaniem problemu samobójstw, opracował memorjał, w którym żąda od gminy żydowskiej i rabinatu by zwłoki samobójców odsyłano do instytutu anatomicznego. Jest prawie pewnem, że rabinat zgodzi się na te propozycje, albowiem, jak wiadomo rabini niechętnie zgadzają się na grzebanie samobójców na cmentarzu żydowskim.

TRAGIKOMICZNY WYPADEK W SZPITALU.

Tragikomiczny wypadek zdarzył się onegdaj w szpitalu żydowskim w Warszawie na Czystem. W szpitalu tym istnieje przepis, że konającego pacjenta przenosi się do osobnego pokoju, by inni chorzy nie widzieli agonji. Onegdaj w nocy znalazł się w agonji jeden z pacjentów na oddziele chirurgicznym i wskutek tego przeniesiono go do odrębnego pokoiku. Dyżur nocny na tym oddziele miał młody asystent, który położył się spać w pobliskim pokoju. Po północy chory zmarł. Woźni szpitala przybyli do sali zaspani, wzięli zamiast umrzyka — asystenta śpiącego w łóżku. Nagle kiedy przechodzono przez korytarz asystent zbudził się, usiadł sobie na noszach i zaczął się śmiać. Przestraszeni woźni rzucili się do ucieczki, a asystenta, jak upiora, czy djabła rzucili na ziemię. Przygoda asystenta wywołała ogólną wesołość.

KASYNO GRY W OTWOCKU WŁASNOŚCIĄ KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO

Jak słychać, niedawno udał się burmistrz Otwocka Górzyński do Paryża, gdzie odbył konferencję z potężnem konsorcjum amerykańskiem, które zamierza objąć w dzierżawę otwockie kasyno gry na przeciąg dziesięciu lat. Magistrat Otwocka żąda pół miljona złotych rocznie tytułem dzierżawy, a konsorcjum daje zaledwie 300.000 złotych. Rokowania będą prawdopodobnie uwieńczone pozytywnym skutkiem. Otwock, a z nim cała Polska otrzyma więc niezawodnie, ale jakże kosztowne i niebezpieczne kasyno gry.

—o—



Tragedja emigrantów żyd.

(Kor. wł.) Rzeszów w styczniu.

W ubiegłym tygodniu wyjechali błp. Beck (23 lat liczący krawiec z Sędziszowa) i Hüttner (22 lat liczący kelner z Sędziszowa) do Krakowa, celem załatwienia wiz paszportowych koniecznych do wyjazdu do Francji. Przybywszy do Krakowa dowiedzieli się, że po 2 dniach dopiero załatwione będą ich wizy, wobec czego wrócili z Krakowa do miasta rodzinnego, nie mając widocznie środków do 2-dniowego utrzymania w obcem mieście. Wracając koleją nie zakupili biletów kolejowych (widocznie też z powodu braku pieniędzy, bo nie znaleziono u nich pieniędzy) i w ten sposób odbyli podróż do Dębicy, gdzie wsiadł kontrolor biletów, a błp. Beck i Huttner zauważywszy go podczas biegu pociągu wyskoczyli z wagonu kolejowego i to tak nieudolnie iż obydwaj zostali ciężko pokaleczeni. Najbliższym pociągiem pospiesznym odwieziono ich do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie błp. Beck zmarł we czwartek 9 bm., a stan zdrowia Hüttnera jest bardzo ciężki.

Jest to istotnie tragiczny znak czasu świadczący o nędzy ludności żydowskiej, skoro dwaj młodzi ludzie, chcący wyjechać w celach zarobkowych do Francji nie mają na tyle pieniędzy, by... za pieniądze wyjechać jeszcze na 2 dni do swej rodziny. Niebardzo godna zazdrości dola wiecznego tułacza i emigranta żydowskiego...

Rad.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

FIRMA A. SZ. I SYN, JASŁO: Polski Komitet Towica, Warszawa, Jasna 11, m. 3.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

116 (Ciąg dalszy.).

Dwojra właściwie nie chciała pójść na wystawę. Miała przeczucie, że będzie się tam czuła obco i nieswojsko. Czy się nie radowała sukcesem Buchholza? Czy go nie oczekiwała? Nie spodziewała się go? Czyż mocno nie wierzyła, że dzień ten nadejdzie? — A gdy nadszedł, chciała się przed nim ukryć. Lecz Buchholz był już dzień przedtem tak zdenerwowany tak gorąco ją błagał, by z nim razem poszła, że nie mogła się zdobyć na odwagę, by mu odmówić. Czuł się opuszczony i samotny i nie wiedział jak się to wszystko skończy. Zdawało mu się, że wystawa będzie straszliwem fiaskiem; gdy ludzie zobaczą jego rzeczy, śmiać się będą, a wówczas okaże się, że jest do niczego. Wszyscy, którzy widzieli jego rzeźby, chwalili je, gazety dużo o nich pisały, a jednak nie mógł w to uwierzyć, że naprawdę jest artystą i że się nieośmieszy. Bezradnie patrzał się na Dwojrę. A ona czując, że Buchholz jej potrzebuje, ubrała się, by na każdy wypadek być przy nim. Włożyła nową czarną jedwabną suknię, którą Buchholz jej kupił, zarzuciła na siebie cygańską chustę, którą Buchholz tak lubił, nie zapomniała o koralach, które posiadała, zaczesała i doprowadziła do porządku, o ile się tylko to dało, gęste swe włosy i poszła na wystawę. Ale przy samem wejściu zobaczyła tyle ludzi i tyle tak poważnych ludzi, że wnet uczuła się samotną i obcą. Buchholza zaraz od niej oderwano. Wszak musiał być z „poważnymi“ ludźmi. Cofnęła się więc w ciemny kąt, by nikt jej nie widział.

Obserwowała miss Forster i widziała, jak miss Forster niezmordowanie pracowała, jak pięknie była ubrana, jak dzięki wystawie Buchholza jej uroda rozkwitła i olśniewała, jak przyjmowała gości jak się do wszystkich uśmiechała, starając się pozyskać ich sympatję. Pierwszem uczuciem Dwojry była wdzięczność. Dlaczego to wszystko robi? Jakże dobrą jest! Ale potem zaczęła ją gryźć pierwsza faza zazdrości: Na co potrzebną była ta cała wystawa? Przypominała sobie ich obojga wcześniejsze współżycie, jak ona pracowała, a Buchholz poświęcił się swej sztuce „Bez tego bylibyśmy przecież szczęśliwi“ — pomyślała sobie i gorzkie sobie czyniła wymówki, że wogóle do tego doszło. Lecz przypomniała sobie Buchholza i powiedziała sobie: „Czyż mogę Buchholza zatrzymać tylko dla siebie samej? Czy tylko dla mnie samej on się urodził? Jakże głupia jeszcze jestem?“ Lecz nie mogła opanować uczucia zazdrości z powodu miss Forster. Zazdrosna była, że się tak pięknie ubierała, że tak ładnie mogła mówić, tak kokieteryjnie się uśmiechać, że umiała z ludźmi obcować i Buchholzowi tak być pomocną. „A mnie kto tego uczył?“ — pytała się siebie samej i litowała się nad sobą, przypominając sobie nędzę, z której wyszła.

Gorące fale uczucia zalały jej serce, a oczy zaczęły błyszczeć. Lecz panowała nad sobą i usiłowała w myśli się uspokoić: „Jakże jestem zła! Wszak pomaga Buchholzowi. Wydostała dla niego stypendjum. Zorganizowała wystawę i usposabia ludzi dla niego przyjaźnie. A ja jestem dla niej tak zła. Żywię ku niej takie złe uczucia“. Jednakowoż nie mogła opanować uczucia zazdrości, dlaczego ona tego nie może czynić dla Buchholza, a inna to dla niego uczynić musi. Tego uczucia nie mogła opanować. Wypełniało ją ono zupełnie; zarumieniła się i ze złością gryzła wargi.

„Wszystko to było niepotrzebne. Bez tego byłby może Buchholz szczęśliwszy“ — usiłowała siebie przekonać.

Lecz w głębi serca wie, że tak nie jest, że Buchholz tego wszystkiego potrzebuje, że artysta bez tego wszystkiego żyć nie może. Widziała go przedtem i widzi go teraz, widzi jak dziecinnie się cieszy tą podróżą do Europy, wie, jak tęsknił za wystawą i jak całemi nocami nadzieją tą się gorączkował. Mimowoli zrodziła się w Dwojrze myśl, pod wpływem której zadrżała: Miss Forster byłaby dla Buchholza dobrą żoną. Mogłaby mu pomóc w jego życiu. A ja czyż mogę mu pomóc? Cóż mogę dla niego robić? Wszystko co mogłam, już uczyniłam dla niego. Teraz mnie już nie potrzebuje, i będzie ze mną nieszczęśliwy. Cóż mogę mu powiedzieć o sztuce? Miss Forster jest wykształcona, dużo wie, i tyle może mu pomóc tyle może dla niego uczynić“. (C. d. n.).

DZIEŃ POLITYCZNY.

Przegrupowanie w B. B.

Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna, na posiedzeniu posłów i senatorów z dawnej „Partji Pracy“, odbytem w nocy z dnia 15 na 16 bm., zapadła ostateczna decyzja wskrzeszenia tej partji, tj. wystąpienia ze „Zjednoczenia Miast i Wsi“, które powstało z połączenia „Partji Pracy“ i „Związku Naprawy Rzeczypospolitej“.

W ten sposób „Zjednoczenie Miast i Wsi“ przestaje istnieć, natomiast powstają dwie wymienione organizacje, które dotychczas, jako „Zjednoczenie Mias i Wsi“, stanowiły frakcję klubu parlamentarnego B. B.

Do wskrzeszenia „Partji Pracy“ parli od pewnego czasu dawni jej członkowie warszawscy i największe ośrodki tej organizacji w Wilnie, Krakowie, Poznaniu i Kielcach. Do „Partji Pracy“ należy 22 posłów i senatorów, między innymi pp. Zyndram-Kościałkowski, prof. Krzyżanowski, prof. Dyboski, prof. Wacław Makowski, poseł Tad. Mazurkiewicz.

Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu „Partji Pracy“, zostanie wydana deklaracja polityczna. Jak się dowiadujemy, w deklaracji tej zarząd „Partji Pracy“ ma podkreślić, iż w sprawach o znaczeniu ogólnopaństwowym będzie się porozumiewał ze „Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej“.

Sprostowanie Ajencji Wschodniej

W związku z aferą Seinfelda przesłała Ajencja Wschodnia następujące sprostowanie do ajencji „Iskra“:

„Nieprawdą jest, aby był wydawany w Ajencji Wschodniej „tajny“ komunikat. Prawdą jest natomiast, że były zestawiane sporadyczne informacje reportażowe dla użytku wewnętrznego, służbowego. Nieprawdą jest również, że zestawienia te były rozsyłane prenumeratorom i redakcjom. Prawdą jest zaś, że zestawienia nie były przez nikogo abonowane i abonament ich nie był nikomu przez Ajencję Wschodnią proponowany. Prawdą jest również, że nie upoważnialiśmy żadnego z naszych współpracowników do robienia propozycji, którejkolwiek z redakcji abonowania, czy też nabywania będących w mowie informacyj reporterskich“.

Różne

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki. — Apteka. 3017ck

ALTER Majer Wohlberg zamieszkały w Działoszycach, unieważnia zgubiony paszport oraz papiery wojskowe, wydane w Pińczowie. 75g

ZNALEZIONO dnia 14 stycznia 1930 zegarek damski na cmentarzu żydowskim. Zgłosić się po odbiór: Adolf Reiner, — Kraków, ul. Zielona 11 II. piętro. 150x

PANIA, jadącą pociągiem dnia 12 stycznia o godz. 6'30 rano z Bochni do Krakowa, w towarzystwie pana z Katowic, — proszę o podanie adresu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „K".

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2061ase

WIECZORY DŁUGIE uprzyjemnić sobie można tylko najświeższemi nowościami z wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front.

Już na składzie
WAGI
sklepowe, decymalne
ciężarki i miary cechowane
na rok 1930
S. LANDESDORFER
Handel towarów żelaznych
Kraków-Podgórze, Rynek 13

WYTWORNE MIĘKKIE WEŁNIANE UBRANIA
prać zawsze w domu Lux'em



WEŁNIANE ubrania bywają najczęściej zniszczone już przy pierwszem praniu jakimś nieodpowiednim środkiem . . jedynie przez racjonalne pranie Lux'em przedłużyć można i egzystencję i estetyczny wygląd tych rzeczy w sposób istotnie zadziwiający.

Łatwy i prosty jest system prania, — oto instrukcje: 3 garść kryształków mydlanych załać odpowiednią ilością wody gorącej i ubić gęstą pianę. Ostudzić ją dolewając zimnej wody, by natychmiast mieć roztwór gotowy do użycia. Prać wszystko przez wygniatanie w dłoniach. Spłukiwać w letniej wodzie kilkakrotnie zmienianej. Nie wykręcać. Lux jest na całej linji niezawodnym. Usuwa brud szybko,—przyczem szkodliwe tarcie staje się zbytecznem.

Lux nie powoduje kurczenia się tkanin.

LUX

KUPON

Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa.
Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ______

Adres ______

Lx. 8o—and P (Uprasza się o wyraźne pisanie) 7

FIRANKI
kapy – portjery
gobeliny
i wyprawy ślubne
poleca:
Mina PFEFFERBERG
Kraków
ulica Poselska 9, II. p.

L. 15/30. GMINA wyznaniowa żydowska w Jarosławiu rozpisuje niniejszem licytację ofertową na dzierżawę prawa poboru opłat od rzezi bydła i drobiu na przeciąg 1go roku. Cena wywoławcza wynosi 50.000 zł rocznie. Wadjum 5 proc. od ceny wywoławczej należy złożyć w kasie Gminy przed wniesieniem ofert. — Warunki dzierżawy są wyłożone w kancelarji Gminy wyznaniowej żydowskiej do przejrzenia, gdzie też oferent może otrzymać wszelkie wyjaśnienia. — Oferty wnieść należy do 31 stycznia 1930, do godziny 12-tej, w kancelarji Gminy wyznaniowej żydowskiej w Jarosławiu, plac Mickiewicza 1. Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej zastrzega sobie wolność wyboru, bez względu na wysokość oferowanego — czynszu dzierżawnego.— Jarosław, dnia 12 stycznia 1930. Przewodniczący Zarządu: Striesower m. p. 113x

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków ul. Szujskiego. 2163er

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową na nazwisko Jeschije Kempler, 1904, wystawioną przez P. K. U. Wadowice. 70g

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Noworyta Stanisław, wydaną przez P. K. U. Wadowice. 56g

Mąkę paschalną
קמח כשר של פסח
znaną z dobroci, przemielaną z najprzedniejszych pszenic pod ścisłym nadzorem Rabinatu Krakowskiego, Podgórskiego i Skawińskiego
poleca
MŁYN TURBINOWO-WALCOWY
I. ABRAHAMER, KRAKÓW
UL. ŁOBZOWSKA 5. — TELEFON Nr. 1072
z dostawą natychmiastową lub na termin.

Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę urzędnika w sekretarjacie „Ogniska" w godzinach wieczornych. Wymagane kwalifikacje są następujące: 1) korespondencja polska, 2) biegłe pisanie na maszynie Underwood, 3) stenografja polska, oraz znajomość języka hebrajskiego i żydowskiego w słwie.
Oferty należy wnosić do sekretarjatu Stowarzyszenia przy ul. Przemyskiej do 20 b. m.

BACZNOŚĆ PRODUCENCI WODY SODOWEJ 114er
W Małopolsce! Znany na cały świat ekstrakt do wyrobu lemonjad „SIKALCO"
do nabycia u Generalnego Przedstawiciela
S. NUSSBAUM, Kraków, Sebastjana 11

JAZ



FRANCUSKI
BUDZIK
PRECYZYJNY
1396x

REKLAMA
DŹWIGNIĄ HANDLU

Uwaga! Agenci losowi!
Na podstawie naszej najnowszej kombinacji dajemy każdemu odbiorcy prawo gry na 60 obligacji losowych, skarbonkę oszczędnościową z premją zł 500 oraz bezpłatne ubezpieczenie od nieszczęśliwego wypadku. Przyjmujemy jedynie poważne zgłoszenia.
Powszechny Zakład Kredytowy
Spółdzielnia z ogr. poręką
Lwów, pl. Marjacki 6-7 II. p. Tel. 19-25

NERWOWI, NEURASTENICY
cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Weisego. Słabość nerwów. *Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk, oddz. 87.*

WYTWÓRNIA PIECZĄTEK
A. FISCHHAB
KRAKÓW, GRODZKA 46
TELEFON 3256
Zakład wyposażony w nowoczesne urządzenia techniczne wykonuje zlecenia w ciągu kilku godzin. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny konkurencyjne.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 35

Styczeń
19
Niedziela
19 Thebet 5690

Zachód słońca 15 m. 58

— **ZE WZGLĘDÓW TECHNICZNYCH**, spowodowanych strajkiem drukarskim, musiały z wczorajszego i dzisiejszego numeru „Nowego Dziennika“ odpaść zwyczajne dodatki tygodniowe; zamieścimy je w następnych numerach.

W zamieszczonej wczoraj III-ciej części „Listów z Afryki“ (korespondencja Polskiej Agencji Publicystycznej) nie zostało wskutek niedopatrzenia usunięte zdanie odnoszące się do dzielnicy żydowskiej na Wschodzie.

— **DYŻURY APTEK**. Dziś w niedzielę mają dyżury następujące apteki: przez cały dzień i noc: Rynek 13, Stradom 6, Lubicz 7, Karmelicka 9, Retoryka 1, w Podgórzu Kalwaryjska 27; do g. 8-mej wieczór: Rynek A—B 45, Krakowska 19, Grzegórzecka 9, Długa 4, Łobzowska 6, w Podgórzu Plac Zgody 20.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ** dla zach. Małopolski i Śląska odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Organizacji Sjońskiej, Stradom 15.

— **AKCJA NA RZECZ PALESTYŃSKIEGO FUNDUSZU ROBOTNICZEGO**. Dziś w niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się w lokalu „Solidarności“ (Zielona 10) konferencja w sprawie akcji na rzecz Palestyńskiego Funduszu Robotniczego (kapai). W konferencji wezmą udział delegaci miast prow. zach. Małop. i Śląska, reprezentanci krajowych organizacyj Palestyny pracującej, oraz delegat Centrali „Kapai“ z Warszawy.

— **NOWY KIEROWNIK KLINIKI GINEKOLOGICZNEJ**. Wydział lekarski U. J. powierzył tymczasowe kierownictwo kliniki położniczo- ginekologicznej U. J. po śp. prof. Aleksandrze Rosnerze docentowi dr. J. Szymanowiczowi.

— **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW** odbędzie się dziś w niedzielę w lokalu przy ul. Grodzkiej 43. Początek o godz. 10-tej przedpoł. Wybory 12 członków wydziału od godz. 3'30—6'30 wieczór. Lista oficjalna Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców: Fromowicz Leopold, Goldman Izrael, Honigwachs Beer, inż. Lilienthal Józef, Margulies Łazarz, Perlman Salomon, Pfeffer Rafał, Pitzele Szulim, Rosenblum Wolf, Schenker Ferdynand, Steiner Arnold, dr. Zimmerman Juda.

— **III. WALNY ZJAZD KANDYDATÓW ADWOKACKICH** Małopolski i Śląska Ciesz. obradować będzie dziś w niedzielę i jutro w sali posiedzeń Izby przemysłowo handlowej. Pierwsze posiedzenie Zjazdu zagai przedstawiciel prezydyum Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P. prof. Zoll, poczem nastąpią referaty, których tytuły podaliśmy już w ub. tygodniu.

— **„POD SZTANDARAMI PRZYSZŁOŚCI“**. We wtorek 21 bm. o godz. 8 wiecz. w Coll. Nov. sala 39, odbędzie się staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów wieczór literatury pacyfistycznej. Na program złożą się: genjalne wiersze Mickiewicza, fragment z głośnej powieści Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian“, satyra ks. Aniczkisa „Pan Bóg na wojnie“ oraz utwory Glaesera, G. Wakowiczównej, Słonimskiego, Czuchnowskiego, Gałuszki, Staudyngera, Polewki i innych. Recytują: W. Tarnawska art. dram., J. Balicki, J. Bobrowski i L. Sewin. Przemawiają Z. Wolska i H. Węgierski. Wstęp 1 zł — akademicki i szkolny 50 gr.

— **WENTA ŚWIĄTECZNA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA**, odbyta dnia 22 ub. m. w Ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej dała czystego zysku zł 1.570.68. Okręgowy Zarząd P. C. K. składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do udania się imprezy.

— **OBNIŻKA CEN CHLEBA**. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 20 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarskich jak i w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 43 gr, za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 37 gr, za 1 kg. chleba pszenno-razowego 55 gr.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO**. We środę 22 bm. o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie sprawozdawcze Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok 1929. 2) Zmiana statutu Towarzystwa.

— **STOWARZYSZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH**. Z inicjatywy dyrektora Kolei Państwowych inż. Gronowskiego powstało w okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie stowarzyszenie pracowników kolejowych w celu zorganizowania i racjonalnego rozwoju różnych dziedzin gospodarstwa domowego, jak hodowla drobiu i ptactwa domowego, królików, morwy i jedwabnika, rozwój pszczelnictwa, sadownictwa, warzywnictwa i hodowla ryb przy zużytkowaniu nieużytków na terenie kolejowym. Ogólne konstytuujące zgromadzenie stowarzyszenia odbędzie się dziś w niedzielę o g. 10'30 w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie (plac Szczepański 1 8).

— **Z POCZTY**. Z dniem 15 bm. zaprowadzona została relacja telefoniczna między Krakowem a Jabloncem nad Nisou i Tachovem, oraz między Mielcem a Bohuminem i Pragą czeską.

— **STOSOWANIE PRAWA PRASOWEGO DO ZAKŁADÓW FOTOGRAFICZNYCH**. W związku z problemem, czy do zakładów fotograficznych można i należy stosować przepis art. 16—19 prawa prasowego, Min. S. W. wyjaśnia w okólniku z dnia 10 bm., iż fotografowanie w myśl rozp. o prawie przemysłowem należy uważać za przemysł rękodzielniczy, którego prowadzenie po zgłoszeniu u władzy przemysłowej I. instancji i wykazaniu zawodowego uzdolnienia jest wolne. Natomiast postanowienia zawarte w art. 16—19 prawa prasowego mają zastosowanie tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o zakłady wytwarzające fotografje (zdjęcia, odbitki) przeznaczone do rozpowszechniania, tj. uczynienia ich dostępnemi szerszemu, indywidualnie nie określonemu kołu osób.

— **KURS KRAWIECTWA DAMSKIEGO** dla nauczycielek szkół państwowych i prywatnych okręgu szkolnego krakowskiego odbędzie się w czasie od 10 lutego do 5 kwietnia br. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńska 9 do dnia 1 lutego br.

— **WPISY NA KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ** przyjmuje dyrekcja Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9 do dnia 25 bm.

— **ZMARTWIENIE DLA „ARYSTOKRACJI ŻYDOWSKIEJ“**. W „Il. Kurjerze Codziennym“ z 13 bm. ukazało się następujące ogłoszenie: „Artystyczna pracownia okryć męskich i damskich wykonanie i wybór pierwszorzędny. Dla arystokracji żydowskiej wstęp wzbroniony Piotr Wilkosz, ul. Felicjanek l. 1. Zakład krawiecki“.

— **10 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ** zgłoszono w ub. tygodniu w miejskim Urzędzie Zdrowia w Karkowie. Pozatem zgłoszono: 12 wypadków mumpsu, 6 dyfterji, 5 odry, 3 kokluszu, po 2 tyfusu brzusznego i ospy wietrznej.

— **OBŁAWA**. W piątek między godz. 21 a 24 przeprowadzona została na terenie miasta i peryferjach obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 68 osób, z tego przytrzymano 36 osób za różne przestępstwa, jak włóczęgostwo, przekroczenie przepisów dozoru policyjnego, zakazany powrót z szupasu oraz poszukiwanych za kradzież itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolniono.

— **RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY**. W piątek wieczór zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Józefy Florczyk (lat 20) zam. przy ul. Niepołomskiej 11, która w zamierze samobójczym rzuciła się do Wisły w Dąbiu, została jednak przez przechodniów wyratowaną. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, pozostawiono desperatkę opiece domowej.

— **PODPALENIE**. Onegdaj o godz. 18-tej podpalił nieznany sprawca na brzegu Wisły w Płaszowie 17 kop jarzyn, będący własnością Zarządu Dróg Wodnych. Na miejscu pożaru interwenjowała podgórska straż pożarna, która ogień zlikwidowała. Dochodzenia w toku.

— **NOCNE WŁAMANIE**. Wolfeder Samuel, właściciel sklepu cukierniczego przy ul. Prądnickiej l. 89 zgłosił do policji, że w nocy z 16 na 17 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli 1 palto, 1 garnitur marynarkowy, 1 zegarek srebrny ze złotą dewizką, 1 rewolwer oraz gotówkę 170 zł. Złodzieje dostali się następnie znalezionym w ubraniu kluczem do cukierni, skąd skradli 5 kg. czekolady, około 20 butelek miodu i wina ogólnej wartości 1.000 zł. Ciż sami sprawcy dostali się nadto na strych tegoż domu skąd skradli na szkodę brata poszkodowanego Maurycego bieliznę, wartości 200 zł. Dochodzenia w toku.

— **AMATOR ALKOHOLU**. Feiner Bernard właściciel sklepu przy ul. Starowiślnej l. 6 zgłosił do policji, że dnia 17 bm. między godz. 14 a 18 dostał się nieznany sprawca do jego piwnicy, skąd skradł trzy skrzynie wódek i wina nieustalonej narazie wartości.

— **REPETYTORJUM NOWEJ PROCEDURY KARNEJ“** — Dra Konrada Pordesa. Zbiór pytań i odpowiedzi tudzież przykładów praktycznych. Do użytku przy egzaminach prawniczych, adwokackich, sędziowskich i obrończych. — Cena 5 zł.

—o—

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY**. Dziś, w niedzielę, o godz. 3-ciej wykład p. Lusta z cyklu „Historja muzyki“ o godz. 4-tej p. Dra Bulwy z cyklu „Aktualne problemy sjońskie“.

— **STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO“** podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, iż kursa języków rozpoczynają się 20 bm.

Tajemnica Gaby Deslys

Sławna tancerka nie była Jadwigą Navratil

W roku 1920 zmarła w Marsylji słynna tancerka Gaby Deslys, pozostawiając po sobie bardzo poważny spadek, który przypadł po części gminie miasta Marsylji, a po części rodzinie Cair, Gaby Deslys nazywała się bowiem Gabrjela Cair i pochodziła z Marsylji. Wszystko byłoby w największym porządku, gdyby do spadku po pięknej tancerce nie zgłosiła się rodzina Navratilów z małego morawskiego miasteczka obok Przerowa, motywując swe pretensje do spadku tem, że Gaby Deslys była właściwie identyczną z Jadwigą Navratil urodzoną w roku 1884 w Górnych Moszczenicach, obok Przerowa. Ta Jadwiga Navratil była sobie zwykłą dziewczyną wiejską, doiła krowy i spełniała inne podobne funkcje. Potem wyjechała do Wiednia, gdzie została służącą w domu jakiegoś dyrektora teatru, któremu piękna dziewczyna wpadła w oczy. Ów pan dyrektor teatru zainteresował się swą służącą i uczynił z niej — tancerkę. W krótkim czasie Jadwiga Navratil stała się sławą europejską i jako Gaby Deslys występowała na wszystkich europejskich scenach. W ostatnich latach swego życia została przyjaciółką ostatniego króla portugalskiego, Manuela, zdobyła duży majątek, a następnie wycofała się z artystycznej działalności i umarła w Marsylji w roku 1920 już jako obywatelka francuska.

Rodzina Navratilów nie byłaby się wcale dowiedziała o karjerze Jadwigi gdyby nie zjawił się wielki kupiec drzewa z Przerowa, niejaki Eugenjusz Weigl, którego interesy kilkakrotnie prowadziły do Marsylji. Gdy przed 10 laty dowiedział się o śmierci tancerki i miał właśnie zamiar wyjechać w interesach do Marsylji, udał się przedtem do Górnych Mosztenic, gdzie odwiedził żyjących tamże krewnych Jadwigi Navratil, względnie Gaby Deslys. Opowiedziano mu tam, że rodzina Navratilów jeszcze w roku 1911 dowiedziała się że Jadwiga występuje jako Gaby Deslys w „Apollo" w teatrze we Wiedniu. Rodzina nagle chciała koniecznie zobaczyć słynną swą krewniaczkę i dlatego nie żałowała kosztów i pojechała do Wiednia, ale piękna Gaby ze swej strony nie była wcale ciekawą swych krewnych; nie chciała ich przyjąć i na pocieszenie wysłała im przez garderobianą tysiąc koron. Weigl wystarał się o dokumenty, stwierdzające miejsce urodzenia Jadwigi Navratil, a od żyjącego jeszcze ojca tancerki wydostał pełnomocnictwo, upoważniające go do zastępstwa interesów rodziny Navratilów przed francuskiemi sądami.

W Marsylji dowiedział się że adwokatem masy spadkowej po Gaby Deslys jest niejaki Dupont. Weigl odwiedził Duponta, który go bardzo grzecznie przyjął i oświadczył gotowość uwzględnienia pretensji Navratilów. Chodzi tylko o to — utrzymywał z dobrodusznym uśmiechem marsylski adwokat — by rodzina przedłożyła odpowiednie dokumenty. Uradowany Weigl wyciągnął wszystkie swoje dokumenty i wręczył je adwokatowi, będąc pewny, że sprawa znajduje się na najlepszej drodze. Wyjechał następnie z Marsylji w dalszą podróż do Ameryki południowej, a gdy po kilku tygodniach wrócił, zgłosił się u adwokata, by się dowiedzieć, jak sprawa stoi. Teraz Dupont zmienił zupełnie ton wobec Weigla, nie był dla niego już tak grzeczny, lecz z chłodną i wyniosłą miną oświadczył, że rodzina Navratilów w niebezpieczną wdała się zabawę. Prawdą jest, że w roku 1884 urodziła się w Górnych Mosztenicach niejaka Jadwiga Navratil, ale ona jeszcze żyje i ze zmarłą Gaby nic nie miała wspólnego. Jeśli Weigl nie wierzy, może mu ją przedstawić. Adwokat zatelefonował, a w kilka minut później zjawia się w jego kancelarji Jadwiga Navratil, przedkłada dokumenty, w których Weigl rozpoznał przywiezione przez siebie papiery z Górnych Mosztenic.

Wikłającą się sprawą zainteresowała się wkońcu policja paryska która wydelegowała komisarza Amelina do jej zbadania. Okazuje się teraz, że Jadwiga Navratil naprawdę żyje i potrafiła udowodnić swoją identyczność z ową dawną dziewczyną wiejską, córką Jana i Anny Navratilów, urodzona w roku 1884 w Górnych Mosztenicach. Panna Navratil jest łudząco podobna do zmarłej Gaby Deslys i dlatego rodzina Navratilów mogła być przekonana, że Gaby Deslys była właściwie Jadwigą Navratil. Korespondent Czeskiego Biura Prasowego miał nawet z tą Jadwigą Navratil rozmowę po czesku, z której to rozmowy wynika ponad wszelką wątpliwość, że Gaby Deslys nie była Jadwigą Navratil.

Jedno w tej sprawie pozostaje jeszcze niejasne, a mianowicie: Jadwidze Navratil bezpośrednio przed wojną zaginęły dokumenty. Gaby Deslys wedle wszelkiego prawdopodobieństwa była szpiegiem ententy. Być więc może a nawet wielkie zachodzi prawdopodobieństwo, że posługiwała się dokumentami Jadwigi Navratil, by podczas wojny występować we Wiedniu i szpiegować na rzecz ententy. Dlatego powstała legenda o identyczności Gaby Deslys z Jadwigą Navratil.

Tak na razie przedstawia się stan sprawy procesowej między rodziną Navratilów z Górnych Mosztenic a rodziną Cair w Marsylji. Można się spodziewać jeszcze niejednej sensacji, albowiem mimo urzędowego komunikatu francuskich sądów i francuskiej policji sprawa nie przedstawia się tak jasno...

Z MODY.

Parę zgrabnych modeli



W dziedzinie mody osiągnął sezon zimowy punkt kulminacyjny i trudno byłoby się obecnie doszukać czegoś nowego. Od czasu do czasu pojawiają się nieliczne eksperymenty ogólnie jednak stwierdzić możemy, że zasadnicze linje pozostały tesame, jak na początku sezonu; pewne odchylenia i zmiany spostrzec jedynie możemy w szczegółach. Przez czas krótki zagrażał modzie pewnego rodzaju szablon, szczególnie jeżeli dotyczył on dominującego obecnie koloru czarnego. Nie trwało to jednak długo twórcy mody zorjentowali się dość wcześnie i znaleźli szczęśliwe rozwiązanie przez wprowadzenie nowych, różnorodnych szczegółów do zasadniczej, modnej obecnie sylwetki. Przyznać musimy, chociaż bylibyśmy najbardziej krytycznie usposobieni, że właśnie ta mnogość i różnorodność szczegółów toaletowych czyni modę obecną niezmiernie wdzięczną i efektowną.

Rycina nasza przynosi dzisiaj paniom naszym kilka zgrabnych sukien, z których nietrudno wybrać będzie coś odpowiedniego.

Model A), to bardzo elegancka suknia aksamitna, której oryginalność polega przedewszystkiem na tem że gładko z przodu i w tyle przechodzi po bokach w głębokie i sute klosze. Stanik zupełnie obcisły łączy się z suknią linją półkolistą, co nadaje całości cechę miękkości. Szczegółem bardzo dekoratywnym jest również okrągła wsadka z świecącego, białego jedwabiu, zapinana na drobne, ozdobne guziczki.

Model B), to efektowna kombinacja z crepe satin granatowego oraz białego. Suknia w kroju dość prosta, kamizelkowa, odznacza się tem że spódniczka otwiera się u samego przodu i ukazuje tensam biały jedwab, z którego zrobiona jest wsadka oraz żabot. Całość, lekko przerzucona zebrana jest paskiem, przeciągniętym przez ozdobną klamrę.

Model C) już na pierwszy rzut oka zasadniczo różni się od poprzednich. Jest to suknia, która przez wzorzysty materjał i krój robi wrażenie toalety stylowej, mimo że w linjach zasadniczych odpowiada obecnym postulatom mody. Przedłużony, fantazyjny stanik zapina się u samego przodu na długi rząd drobnych guziczków i ozdobiony jest u samej szyji staroświeckim żabotem. Z tego samego materjału zrobione są również mankiety u rękawów. Kloszowy wolan spódniczki zachodzi jednostronnie dość wysoko pod stanik i dodaje sukni dużo lekkości i powiewności. To wrażenie podkreśla bardziej wąziutki paseczek, zakończony kokardą. Całość zrobiona z jedwabiu lub aksamitu wzorzystego doskonale prezentuje się przy tańcu, nadaje się zatem na dancing popołudniowy.

Model D) Główny efekt tej eleganckiej aksamitnej toalety stanowi jednostronne boczne wykończenie. A więc klosze spódniczki zebrane są z boku, stanik zapina się z boku a i koronkowy garnitur również bocznie się zapina.

Ta jednostronność w kroju nie jest niczem zasadniczem, jednak często się przy obecnych sukniach, jako fantazyjny szczegół powtarza. Do powyższych sukien aksamitnych lub jedwabnych nadają się jasne puszyste lisy, jako efektowne uzupełnienie.

RATHENAU BOHATEREM DRAMATU. Pisarz holenderski Gerwersman napisał dramat pt. „Walter Rathenau" Dramat obejmuje cztery akty, a kończy się słowami, które wypowiada matka pod adresem morderców swego syna: „Ktokolwiek oni są, przebaczam im w imieniu Waltera.

Wczorajsze uroczystości w Mościcach

Mościce, 18. 1. PAT. Dziś w Mościcach pod Tarnowem odbyła się uroczystość otwarcia i uruchomienia nowozbudowanych Państwowych Zakładów Azotowych. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy Pan Prezydent Rzplitej, premjer prof. Bartel, Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, wicemin. spraw wojsk. gen Konarzewski, wicemin. rolnictwa Leśniewski, wojewoda krakowski Kwaśniewski, grono posłów z różnych ugrupowań politycznych, interesujących się zagadnieniami rolniczemi, liczni przedstawiciele kół rolniczych, przemysłowych i chemicznych O godz 9.45 przybył do Mościc specjalny pociąg, wiozący Pana Prezydenta. Po wyjściu Pana Prezydenta z wagonu, w towarzystwie członków Rządu i towarzyszącego mu od Krakowa wojewody p. dra Kwasniewskiego, orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. Pan Prezydent przyjął raport od dowódcy miejscowego garnizonu płk. Kleberga i przeszedł przed frontem kompanji honorowe„ wystawionej przez 16 pp. U wejścia na teren fabryczny ustawiona byal brama trjumfalna, u której oczekiwała Pana Prezydenta reprezentacja gminy Mościce, która ofiarowała Panu Prezydentowi chleb i sól. Imieniem ogółu pracowników fabrycznych powitał Pana Prezydenta jeden z robotników fabrycznych, ofiarowując Mu adres powitalny, oprawiony piękną ramą. Po powitaniu i prezentacji p. Prezydent i towarzyszący Mu orszak udali się wzdłuż szpalerów, utworzonych przez pracowników zakładów, do kaplicy fabrycznej, gdzie ks. biskup Wałęga odprawił nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyło się poświecenie pamiątkowej tablicy, ufundowanej ku uczczeniu twórców zakładów i dnia poświęcenia tych zakładów. O godzinie 11 w wielkiej hali elektrowni fabrycznej odbyła się akademja, w której wzięli udział: p Prezydent Rzplitej, członkowie rządu oraz goście Akademję zagaił prezes Rady Administracyjnej zakładów p. Klarner, poczem wygłosił przemówienie p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski. Z kolei zabrał głos dyrektor Zakładów. inż. Wowkonowicz oraz prezes Zrzeszeń przemysłu chemicznego inż. Trepka.

Po zwiedzeniu zakładów w miejscowem kasynie urzędników odbył się bankiet, wydany przez p. ministra przemysłu i handlu inż. Kwiatkowskiego, w którym wzięło udział kilkudziesięciu uczestników. Podczas bankietu imieniem ludności miasta Tarnowa burmistrz Skowroński dziękował przedstawicielom władz za wybór miejsca pod budowę Zakładów w pobliżu Tarnowa, dzięki czemu okoliczna ludność zyskała widoki podniesienia swego dobrobytu. W godzinach popołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził państwa Sanguszków w ich majątku Gumniskach, poczem odbył w przeznaczonych dla siebie apartamentach gościnnych w domu inż. Schatzla szereg konferencyj, Wieczorem Pan Prezydent w gronie członków rządu i świty spożył obiad w zamkniętem kole. Dzień jutrzejszy poświęci p. Prezydent na pobyt w Tarnowie i Mościcach.

Anglja udzieli pomocy Żydom w Palestynie

Doniosłe oświadczenie gen. Smutsa

Nowy Jork. (ŻAT) W Cincinati przebywa obecnie gen. Smuts, b. członek angielskiego gabinetu ministrów czasu wojny, który ogłosił deklarację Balfoura. Gen. Smuts wraz z lordem Balfourem i Lloyd George'em opublikował przed niedawnym czasem słynny list w „Times" w sprawie utworzenia drugiej komisji palestyńskiej. Gen. Smuts przyjął delegację sjonistów z Cincinati z rab. Helerem na czele. Odpowiadając na powitanie delegacji, oświadczył on m. in. co następuje:

Sprawa palestyńska musi być specjalnie starannie rozważana ze względu na ciężką sytuację. Żydzi powinni być spokojni o losy kraju. Prawa Żydów w Palestynie są zagwarantowane. Wielka Brytanja nie wyrzeknie się deklaracji Balfoura. Wykona ona swą obietnicę udzielenia pomocy Żydom w tworzeniu Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT oświadczył gen. Smuts, co następuje:

Nie widzę przyczyny, dla której Żydzi i Arabowie, którzy od tysięcy lat współżyli zgodnie w Palestynie, nie mogli przyjaźnie współpracować przy odbudowie Swiętej Ziemi. Przekonany jestem, że prędzej lub później Arabowie zrozumieją korzyści które wypływają dla nich z imigracji żydowskiej do Palestyny. Żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie — oświadczył wreszcie gen. Smuts — **zbudowana zostanie przy pomocy Wielkiej Brytanji i Ligi Narodów gdyż one są odpowiedzialne za realizację mandatu palestyńskiego.**

Z życia żydowskiego w Rosji

Moskwa. 18. 1. ŻAT. Przedstawiciel Jewsekcji w komitecie centralnym partji komunistycznej Bejlin wykluczony został z komitetu za „prawicowe odchylenie". Bejlin był faktycznym reprezentantem interesów żydowskich na Białorusi z punktu widzenia komunistycznego. W ostatnim miesiącu wystąpił na WCIK'u ze sprawozdaniem o smutnem położeniu ludności żydowskiej i zażądał przeznaczenia większych sum pieniężnych na pomoc dla biedoty żydowskiej. Narazie nie wyznaczono jeszcze następcy na miejsce Bejlina.

* * *

Moskwa. 18. 1. ŻAT. Mina Goldberg, stara Żydówka z miasteczka Samolewicze skazana została na 5 miesięcy więzienia za to, iż uczyła dzieci żydowskie modlitw. Akt oskarżenia zarzuca jej. że utrzymywała cheder w którym pobierało naukę 10 dzieci.

Bandycki napad studenta gimnazjalnego

Czortków. (AW) Urzędniczka pocztowa, która niosła z Banku Zaliczkowego w Czortkowie teczkę celem nadania na poczcie z 27.000 została w drodze napadnięta przez zamaskowanego osobnika, **który wydarł jej teczkę.** Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie, którzy puścili się w pościg za sprawcą napadu. **Tylko dzięki przypadkowi żołnierza K.O.P. zdołali sprawcę napadu ująć. Gotówkę w całości odebrano, a sprawcę napadu odesłano do aresztu** wraz z dwoma innymi osobnikami podejrzanymi osobnikami o współdziałanie. Sledztwo w toku. **Ustalono już, że sprawcą napadu jest uczeń gimnazjalny, nazwiskiem Hoesing, który brał udział w napadzie na profesorów wraz z kilku innymi kolegami, mszcząc się za wydalenie go z gimazjum.**

„Sensacyjny" wniosek Grandi'ego

Londyn, 18 1. (AW) „Daily Herald" donosi, że włoski minister spraw zagranicznych Grandi bezpośrednio po otwarciu konferencji londyńskiej wystąpi z sensacyjnym wnioskiem. — Grandi oświadczy mianowicie, że **Włochy gotowe są zrezygnować z całej swej floty wojennej i zobowiązać się do zaniechania wszelkich zbrojeń morskich jeżeli inne państwa uczynią to samo.** Jak słychać, inicjatorem tego wniosku jest Mussolini.

Choroba papuzia w Rzymie

Rzym, 18, 1. (AW) Teraz dopiero wychodzi na jaw, że już przed trzema miesiącami wydarzyło się kilka wypadków choroby papuziej Pięć osób zachorowało. z których dwie zmarły. Dchodzenia wykazały, że chorobę zawlekło kilka papug sprowadzonych z Brazylji Nie ogłoszono wówczas tego, aby nie niepokoić ludności Dalszych wypadków choroby nie stwierdzono.

— **WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA** odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 10 rano w sali Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej 4. W razie braku kompletu — o godz. 10.30.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 19 stycznia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, 12'10—14 Koncert filh. warsz. muz. Karłowicza (pieśni, rapsodja, skrz.) 14 Aud. rolnicza. 14'20, 14'50, 15'20 — 16 Muz. 16—17'15 Koncert z Katowic (Miller, Lincke, Puccini — pieśni, arje). 17'15 „Nosorożec ze Staruni" — odczyt dra Fudaowskiego. 17'40 Koncert z Warszawy (Moniuszko, Massenet, Schubert). 19 Rozmait. Komun. 19'10 „Przyjaźń Riviere—Claudel" — wygł. dr. Bastgenówna (z recyt.) 19'58 Sygnał czasu, hejnał. 20—21'30 Koncert z Katowic. 21'30—22 Słuchow. liter z Wilna: „Fircyk w zalotach" I. Chodźki. 22—0'30 Rewja teatrzyku „Morskie Oko" z Warszawy, komun

Warszawa (1411.7) 12'10, 17'40 i 20'05 Muz.

Katowice (408.7) 12'10—14 Koncert filh. warsz. (p. Kraków). 15 „Nowiny". 15'40 Odczyt relig. 16—17 Koncert 17 Szachy. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'40—19 Koncert z Warszawy (p. Kraków). 19 Rozmait. 19'20 Muz. 19'30 „Bery i Bojki" 20—21'30 Aud. liter. (p. Kraków). 22'05—0'30 Rewja „Morskiego Oka" (p. Kraków). PAT.

Wiedeń (516.3) 11'10 16'15, 18'50 i 20'05 Muz.

Budapeszt (550) 12, 17'15 i 23 Muzyka.

ZE SPORTU.

TURNIEJ KWALIFIKACYJNY K. O Z. G. S.

Dziś 19 bm. rozpoczyna się turniej kwalifikacyjny Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych z udziałem 8 klubów. Turniej obejmuje siatkówkę i koszykówkę drużyn męskich i żeńskich. Pierwszych 6 klubów w każdej grze utworzy A klasę, następne spadną do klasy B. W tym tygodniu odbędą się następujące rozgrywki: Drużyny męskie: Sokół—Wawel (sobota 18-ta). Legja—Ymca (niedziela 11-ta). Wisła—Cracovia (niedziela 17-ta). Drużyny żeńskie: Sokół—Wisła (sobota 18-ta) Sokół—Cracovia (niedziela 17-ta). Wszystkie te mecze odbędą się na sali Ymca. Prócz tego grają w niedzielę 19 bm na sali Sokoła drużyny męskie: Makkabi—Wawel oraz drużyny żeńskie Makkabi—Wisła. Początek o godz. 16-tej. (Jak wiadomo Żydom - sportowcom wstęp na ćwiczenia w Ymca jest wzbroniony!! — Red.).

— **OKRĘGOWY OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE** organizuje wstępny 5cio tygodniowy kurs W. F. kobiet w czasie od 26 stycznia do 28 lutego br. Uczestniczki kursu otrzymają wyżywienie i zakwaterowanie bezpłatnie. Zajęcia na kursie całodzienne. Zgłoszenia należy kierować do Komendanta Okr. Ośrodka W. F. D.O.K. V., ul. Stradom 14 codziennie między godz. 11 a 12 u instruktorki W. F. p. Wilczyńskiej we wtorki i piątki od godz. 18 do 20 w sali gimnastycznej gimn. Nowodworskiego plac Grobie.

W Krynicy i w Zakopanem

Krynica, 18. 1. PAT. Dzisiaj odbył się bieg narciarski okręgu narciarskiego krynickiego, Trasa 16 km. Wyniki następujące: 1) Żytkowicz, (K. K. N.) 1 g. 14 min. 41 sek, 2) Skotnicki (KKN) 1 29,09 godz, 3) Kochański (KKN) 1.30,25 godz. — Startowało 20 osób. Bieg pań: trasa 8 klm.: 1) Skotnicka 38 min. 15 sek., 2) Guczylakówna 43 min. 16 sek.

Zakopane, 18 1. PAT. W sobotę 18 bm. nastąpiło otwarcie zimowych zawodów hippicznych konkursem otwarcia o nagrodę Komitetu Imprez Sportowych.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 18. 1. PAT. **Akcje:** Bank Polski 179 i pół, 180, 179 i trzy czw., Bank Zw Sp. Zarobk 78 i pół, Węgiel 50, Lilpop 36. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 122 i pół, 5-proc. poż. dolar 78, 5-proc. poż. konwers. 50, 5-proc. poż. kolej. 44 i pół, 7-proc. poż. stabilizac 88 i jedna czw., 10-proc. poż. kolej. 102.50, L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.

Waluty: Dolary 8.855,. **Dewizy:** Londyn 43.28, Nowy Jork 8.878, wypłaty telegr 8.896, Paryż 34.93, Praga 26.31. Szwajcarja 171.82, Wiedeń 125.06, Włochy 46.54, Marka niem. 213, Gdańsk 173.35.

Giełda zurychska

Zurych, 18 1 PAT. Paryż 20.33, Londyn 25.19, Nowy Jor 5.17.55. Belgja 72.07, Włochy 27.08, Berlin 123.65, Wiedeń 72.80, Praga 15.31. Warszawa 57.95, Budapeszt 90.50, Buareszt 3.08, Helsingfors 13.

Londyn, 18. 1. ŻAT. Zmarła tu żona naczelnego rabina Anglji dra Józefa Hertza.



Znany od przeszło 100 lat zegarek szwajcarski

CORTEBERT

uzyskał **najwyższe odznaczenie** na wystawie międzynarodowej **w Barcelonie 1929 r.**

3331

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI

poleca fabryka firanek

M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71

obok Wawelu końcowy sklep. — Telefon Nr. 1885.

„Marka światowej sławy" znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci! przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER ANTISEPTYCZNY **i MYDŁO HYGIENICZNE** dla niemowląt i dzieci



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami.

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach

S. HAY, LWÓW



Taksamo jak ci dwaj

znane jest w Polsce jako wyrób najlepszy: mydło marki „Kołłontay z pralką". Miljony doświadczonych i oszczędnych gospodyń domu przekonało się o tem i żadna z nich nie pozwoli wmówić sobie innego, rzekomo taksamo dobrego mydła. Słynna ta marka daje bezwzględną gwarancję za stałą niezmienną dobroć mydła. Fabryka tego mydła bezustannie się stara o to, aby swą sławę jeszcze bardziej utrwalić i z pośród dobrych wyrobów wytwarzać produkt jaknajlepczy, po cenie rzetelnej i przystępnej. Gdybyście, Szanowne Panie, jeszcze nie znały tego aromatycznego, zawierającego glicerynę mydła „Kołłontay z pralką", to proszę wypróbujcie je jaknajprędzej, a napewno będziecie również zadowolone!

Wypróbujcie „Kołłontay'a sodę do bielenia" i proszek „Boraxil"!

Mydło Kołłontay z pralką

151

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

Reklama dźwignią handlu!

Wolne posady

POSZUKUJĘ inteligentnej panny do zajęcia się 8-letnim chłopcem i do pomocy w gospodarstwie. Znajomość hebrajskiego konieczna. Oferty z odpisami świadectw pod „Energja" Katowice, Marjacka 7. 133x

POSZUKIWANE: Panna biurowa, pisząca biegle na maszynie w polskim i niemieckim języku; 2) rutynowana pielęgniarka do niemowlęcia. Zgłoszenia: Biuro Pośrednictwa Pracy, Kraków, Rynek L. 29, od godz. 3—6 popołudniu. 114x

PANNĘ hebraistkę z akademickiem wykształceniem, do 2-ch chłopców, 13 i 6-letniego, przyjmę zaraz. Zgłoszenia od godziny 10—11: Bestecowa, Dietlowska 63. 123er

BIURO Pośrednictwa Pracy, Kraków, Rynek główny 29, poszukuje wykwalifikowanych wychowawczyń do objęcia kilku posad na dobrych warunkach. — 2) Panna znająca buchalterję, poszukuje posady na skromnych warunkach. 153x

KORESPONDENTKA biegła, stenografja polska i niemiecka, zostanie natychmiast przyjęta. — Własnoręczne oferty tylko z pierwszorzędnemi referencjami — do biura „Par", Rynek 46, pod „Samochody". 154er

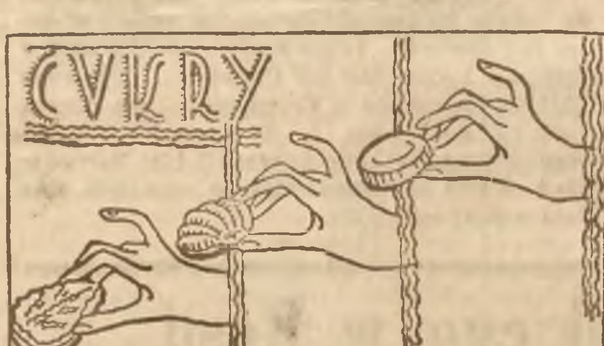
POCZĄTKUJĄCA stenotypistka zarazem do pomocy w buchalterji, od zaraz poszukiwana. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Zgłoszenia pod „Biuro mły..." do „Ruchu", Szczepańska. 128r

ZDOLNI agenci losowi zarobią miesięcznie do 2.000 zł. przy sprzedaży obligacyj państwowych na raty. Płacimy najwyższą prowizję. Zdolnym stałą gażę, patent, koszta podróży. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia: Bank Ludowy. — Stanisławów. 126x

PRZYJMĘ uczenicę do praktyki modniarskiej. — Zgłoszenia: Studencka 4, II. p. 142x

POSZUKUJE się panienki do sklepu galanteryjnego. Zgłoszenia: Goldwasser, Bożego Ciała 7. 55g

CHŁOPCA do lat 15 poszukuje „Specjalność" ul. Sławkowska 12, w podworcu. 145er



Cukry twarde (dropsy) są dzięki przystępnej cenie i miłemu smakowi jednym z najbardziej rozpowszechnionych artykułów przemysłu cukierniczego.

Od 50 lat blisko wyrabiamy nasze dropsy. Przy naszem w tym długim okresie czasu nabytem doświadczeniu, przy sprawności naszych urządzeń technicznych, przy zastosowaniu wyłącznie cukru rafinowanego a nie afinowanego osiągamy produkt krystalicznie czysty, jasny i trwały.

Nasze cukry zaprawiane są wyciągami ze świeżych owoców i kwiatów — pachną więc cytryną, pomarańczą, maliną, wonieją różą, miętą i fiołkiem.

Niedoścignionej jakości są nasze cukry atlasowe z nadziewką orzechową, miodową, słodową i owocową.

Branka

Posad poszukują

MŁODY, energiczny kawaler poszukuje posady w charakterze inkasenta, ekspedjenta lub jakiejkolwiek — odpowiedniej pracy. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Uczciwy". 73g

ZDOLNA korespondentka, ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej, pisząca biegle na maszynie w obu językach, — poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „A. S.". 68g

Lokale

POKÓJ UMEBLOWANY z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, dla jednego pana do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. 77bp.

DLA SIEROTY poszukuje umieszczenia na 5 miesięcy. Ewentualnie może udzielać lekcyj w zakresie szkół ludowych. Wiadomość w Admin. „Now. Dziennika" pod „Sympatyczna dziewczynka". 60g

POSZUKUJĘ frontowego sklepu. Zgłoszenia pod „Dobra zapłata" do Admin. „N. Dziennika". 41g

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy, do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Fe...